



Kronika Polonii

Biuletyn informacyjny



Rok XVI Nr 2 (66)

The Polish Chronicle

Czerwiec 2000

**W DZISIEJSZYM
NUMERZE:**

Przegląd wydarzeń

Z życia

organizacji



**Międzynarodowy
bazar**

O zakupach i G.S.T.

– felieton

To nie nasza zima – to Sybir



**Były klub w wiosce Krasny Pachar, w którym odbywają się Msze św.
- 45 km od Krasnojarska**

(patrz *List z Syberii* na stronie 16)

KONTAKTY POLONIJNE

Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne		
Prezes	Andrzej Alwast	6241 4501 e-mail: baranda@cyberone.com.au
Sekretarz	Jolanta Kaczmarek	6285 1719 e-mail: alex@reloc.com.au
Skarbnik	Andrzej Kopras	6254 6968
Kronika Polonii		
Redaktor Naczelny	Jerzy Klim	6281 0795 e-mail: gklim@pcug.org.au
Wiadomości z Polski	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
Reportaże, felietony	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
Przygotowanie zdjęć	Andrzej Kopras	6254 6968
Klub Orła Białego		
Prezes	A.S. Mikołajczak	6241 2217
<i>Dom im. Mikołaja Kopernika, 34 David Street, Turner ACT 2601. Tel: 6248 8563. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do czwartku od godz. 15.00 do 22.00. W piątek od godz. 15.00 do 23.00. W sobotę od godz. 10.00 do 23.00. W niedzielę od godz. 11.00 do 22.00.</i>		
Stowarzyszenie Polskich Kombatantów		
Prezes	F.I. Machutta	6291 6034
<i>Klub SPK: Tobruk House, 15 Moore Street, Canberra City ACT 2601, Tel: 6248 6711, 6248 6599. Fax 6248 6233. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 21.00. W sobotę i niedzielę Klub jest nieczynny.</i>		
Koło Polek		
Prezeska	L. Zapaśnik	6248 5152
Szkoła Polska na Phillip		
Przewodniczący	E. Pieńkowski	6286 5906
Rada Szkolna Szkoły Polskiej w Belconnen		
W z. kierownika	B. Tworek-Matuszkiewicz	
Grupa Taneczna Wielkopolska		
Przewodnicząca	K. Mikołajczak	6247 8132
Polski Komitet Radiowy		
Przewodniczący	Wiesław Królikowski	6296 3198
<i>Audycje Polskiej Fali emitowane są na fali CMS FM 91.1 MHz w każdy poniedziałek w godz. 7.00 do 8.00 wieczorem</i>		
Towarzystwo Sztuk Pięknych w Canberra		
Przewodnicząca	Eta Rogoyska	6242 9013
Polski Ośrodek Duszpasterski im. Jana Pawła II		
Duszpasterz	ks. Waldemar Szczepaniak	6295 2603
<i>Polish Catholic Centre, 211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604</i>		

Kronika Polonii

Council of Polish Organizations
in the ACT Inc.

GPO Box 1594 Canberra ACT 2601

Print Post Approved No. PP 229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich na Australijskie
Terytorium Stołeczne Rej.

Redaktor: Dr Jerzy Klim JP.

Nakład: 1000 egzemplarzy.

Druk: AusDoc on Demand Pty Ltd, Fyshwick.

Kronika Polonii ukazuje się co kwartał w marcu, czerwcu,
wrześniu i grudniu

Internet: <http://www.clover.com.au/kronika>

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z
opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i ewentualne
nieścisłości czy błędy i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian.

Przegląd wydarzeń w Polsce

Zgodnie z marcową obietnicą postaram się Państwu w obecnym przeglądzie wydarzeń przedstawić wydarzenia, które moim zdaniem były najbardziej znaczące w minionych trzech miesiącach. Kończąc marcowy przegląd wspominałem tylko o pielgrzymce Ojca Świętego – Jana Pawła II-giego do Egiptu, która była prologiem do tej zasadniczej do **ZIEMII ŚWIĘTEJ**. Ojciec Święty stawiając swoją stopę na ziemi jordańskiej powiedział: *Od początku mego postugiwania na stolicy biskupiej w Rzymie moim żywym pragnieniem było uczczenie dwutysiąclecia narodzin Jezusa Chrystusa pielgrzymowaniem do miejsc związanych z historią zbawienia...*

Przybywając do Izraela Ojciec Święty powiedział: *Modłę się, aby moja wizyta posłużyła do wzmocnienia międzyreligijnego dialogu, który doprowadzi żydów, chrześcian i muzułmanów do szukania w ich przekonaniach religijnych i w łączącym wszystkich członków rodziny ludzkiej powszechnym braterstwie, motywacji i wytrwałości w działaniu na rzecz pokoju i sprawiedliwości, których narody Ziemi Świątej jeszcze nie mają i ku którym tak bardzo tęsknią.*

Podczas tej części pielgrzymki byliśmy świadkami niesłychanie poruszającego wydarzenia, jakim była wizyta Papieża w instytucie Yad Vashem. W pamięci Kościoła, a może i świata na wieki pozostanie obraz-sylwetka Jana Pawła II-ego, który w Yad Vashem modlił się, patrząc w wieczny płomień upamiętniający ofiary Holokaustu. Bardzo znamieny był fakt, że wszyscy uczestnicy tej uroczystości zeszli z poziomu ideologii i abstrakcji na poziom międzyludzkiego spotkania, bo nawet najgłębiej wierzącym religijnym Żydom nie przyszłoby do głowy otworzenie serc, umysłów i skarbnic osobistej pamięci przed możeszowym-duszpasterzem, rabinem, tak jak to uczynili przed Papieżem, nawet temu, który odśpiewał przed Nim modlitwę za zmarłych, ale nie przeżył okupacji i zagłady. Kolejka Żydów cisnących się do pierwszej osoby Kościoła katolickiego była obrazem niemożliwym do zapomnienia, wydarzeniem przekraczającym sztywne, racjonalne ramy jerozolimskiego Instytutu Pamięci.

Generalnie pielgrzymka Papieża do Ziemi Świątej została uznana za wydarzenie historyczne. Wizyta jest symbolem dla wszystkich ludzi świata tak tych wierzących jak i niewierzących, jest po prostu wzorem do naśladowania.

W ostatnim przeglądzie wydarzeń pisałem, że w czerwcu postaram się przybliżyć Państwu kampanię prezydencką w Polsce, jako że wieści z Polski niosą o terminie nowych wyborów, które zostaną naznaczone przez Marszałka Sejmu i Konwent Seniorów najprawdopodobniej na początek miesiąca października 2000 roku. Ale nim ten temat rozwinę muszę Państwu przybliżyć wydarzenia jakie miały i mają miejsce w Polsce w ostatnich dniach tj. koniec maja i miesiąc czerwiec.

Czytając ten przegląd już będzie wiadomo Państwu, że Polską rządzi rząd jednopartyjny AKCJI WYBORCZEJ SOLIDARNOŚCI z premierem Jerzym Buzkiem na czele. Rząd ten jest niestety rządem mniejszościowym to znaczy, że w Sejmie dysponuje mniejszą ilością mandatów niż pozostali tj. opozycja i inne grupy niezależne. Przypomnę czytelnikom, że po wyborach parlamentarnych w roku 1997 rząd utworzyła koalicja

dalszy ciąg obok

Przegląd wydarzeń - ciąg dalszy

AKCJI WYBORCZEJ SOLIDARNOŚCI oraz UNII WOLNOŚCI. Tutaj jestem winien Państwu małe wyjaśnienie bowiem winno się mówić, że była to koalicja koalicji, gdyż AWS to była i niestety jest koalicja wielu czasami bardzo małych partii nazywających się pravicowymi z bardzo ambitnymi przywódcami ale z bardzo skromnymi możliwościami czy też umiejętnościami. Ponieważ było to wszystko tworzone pod egidą NSZZ Solidarność, jako że Solidarność miała najlepiej rozbudowane struktury, przyjęto nazwę AKCJA WYBORCZA SOLIDARNOŚĆ. Jednakże koalicja AWS i UNII WOLNOŚCI była koalicją naturalną, jako że obie formacje wywodziły się z tradycji Polski solidarnościowej.

Jak już kiedyś wspominałem przyjęło się, że Unia Wolności w koalicji rządowej dba o reformy a AWS o ludzi, taki podział obowiązków w sposób naturalny powodował wiele spięć i kontrowersji, jako że reformy są zawsze wprowadzane jako coś nowego czyli niewiadomego, wzbudzającego opór społeczny, tym bardziej, że po rządach lewicy, które pod względem reform były pasywne i nie kwapiły się do ruchów niepopularnych a czas naglił. Koalicja AWS i UW stwarzała szansę na modernizację kraju. Mit Solidarności z lat 1980-81, stanu wojennego i początków odbudowy III Rzeczypospolitej, to był mit siły odpowiedzialnej za państwo. Dlatego były możliwe wielkie reformy: administracyjna, ubezpieczeń, szkolnictwa i zdrowia, restrukturyzacja górnictwa węglowego, zaawansowanie przygotowań do zmian w PKP. Te reformy może nie zostały przygotowane perfekt, poza tym skupiły się w czasie, ale za parę lat będzie się widziało ich pozytywny i konstruktywny wpływ na rozwój Polski.

W takiej sytuacji kiedy jest takie nawarstwienie zadań, trudno jest o jednomyślność i gdy do tego doda się czynnik ludzki, brak wzajemnego zrozumienia, przepychanki partyjne, to jest oczywistym, że w pewnym momencie nastąpi przesilenie i takiego właśnie zjawiska byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach – Unia Wolności wystąpiła z koalicji rządowej wycofując równocześnie wszystkich swoich ministrów z rządu.

Czy to dobre dla Polski? Odpowiedź jest jedna - **nie**. Ale jeżeli to już się stało, to zadaniem wszystkich, którym bliskie są sprawy Polski, jest że powinni pilnować ale nie zaprzepaścić tego dobrego co już zostało zrobione. Trudno jest prorokować dalszą działalność rządu premiera Buzka, ale jego pierwsze posunięcia rokują dobre nadzieje. Również należy mieć nadzieję, że Unia Wolności będzie swoimi głosami w Sejmie i Senacie wspierała ten rząd, jako że nadal będzie on realizował cele wypracowane wspólnie z tą właśnie Unią.

I w takim burzliwym czasie rozpoczyna się kampania wyborcza na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Kandydatów jest 17 zgłoszonych oficjalnie i trzech prawdopodobnych, ale liczba ta jest jak zwykle na początku każdej kampanii wyolbrzymiona, jako że na dobrą sprawę swą kandydaturę może zgłosić każdy kto sobie tego życzy. Dlatego nie będę przedstawiał ich wszystkich a skupię się tylko na tych nazwiskach, które się naprawdę liczą.

W początkach czerwca swoją gotowość do ponownego kandydowania na urząd Prezydenta zgłosił oficjalnie Aleksander Kwaśniewski, obecny Prezydent RP, którego wspierają partie lewicowe z Sojuszem Lewicy Demokratycznej na czele. Swoją kandydaturę zgłosił

również Marian Krzaklewski, który od czasu zawiązania struktur AWS stał się jej niekwestionowanym przywódcą i naturalnym kandydatem na prezydenta. Kandydatem, który wzbudził dużą sensację jest Andrzej Olechowski, który zgłosił swą kandydaturę w dość specyficzny sposób a mianowicie najpierw jego osobę zaproponowała grupa intelektualistów z Krakowa, mimo że on sam jest mieszkańcem Warszawy, a następnie on sam o swoim zamiarze poinformował obecnego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Olechowski działa metodą faktów dokonanych, nie czekał na poparcie żadnej partii, tym bardziej, że nie bardzo może na nie liczyć, może natomiast liczyć na poparcie kilku indywidualnych polityków, którzy stanowią jego komitet wyborczy. Swą kandydaturę nazywa on *kandydaturą obywatelską* a siebie samego jako *męża stanu, który posiada własny realistyczny pomysł na Polskę*.

Jak już wspominałem przed kilku miesiącami, swą kandydaturę również zadeklarował Lech Wałęsa, zaczął nawet wstępną kampanię przedwyborczą, ale jakoś ucichła. Również swą kandydaturę zgłosił mecenas Jan Olszewski, który startował również w poprzedniej kampanii prezydenckiej jako kandydat. Wówczas sukcesu nie odniósł, ale bardzo dobrze wypromował swą partię Ruch Odbudowy Polski. Zostało jeszcze 16 nazwisk zapewne są wśród nich osoby znaczne ale czy z szansami? Są też osoby, które swoimi wstępnymi deklaracjami zjeżyły włos na mojej tysej głowie. Jeden z nich głosi np. że należy z Polski wyrzucić wszystkich ludzi innych narodowości aby nie zabierali miejsc pracy Polakom - no cóż, dla nas samych emigrantów żyjących w innym kraju jest to szok. Na zakończenie należy więc się zastanowić, kto ma jakie szanse w październiku tego roku? Wydaje się, że kolejność szans na dzień dzisiejszy jest taka jak przytoczyłem przy prezentacji niektórych kandydatów. Dla tych z nas, którym bliska sercu jest Solidarność, kandydatura Mariana Krzaklewskiego jest wiodąca, ale musimy pamiętać, że Polska liczy 37 milionów obywateli, że w Polsce panuje pełna demokracja i siła każdego głosu jest znacząca i prawdziwa. Miejmy więc nadzieję, że dojrzałość polityczna nie doprowadzi już do zjawiska typu „Tymiński”.

Trzeba będzie tam jednak jechać i zobaczyć na miejscu jak rzeczywiście jest. Ale póki co, życzymy naszej Ojczyźnie aby wybór jakiego dokonają jej obywatele był wyborem dla jej dobra.

Arkadiusz Fabjanowski

Zespół Taneczny „WIELKOPOLSKA”

zaprasza rodziców i młodzież do zgłaszania nowych kandydatów na członków Zespołu. W przygotowaniu jest nowy program, który będzie również zaprezentowany na Festiwalu Sztuki Polskiej w Brisbane (*Festival of the Polish Visual Art*).

Kandydaci (chłopcy i dziewczęta) od 10 do 30 lat, o dobrej prezencji, mogą zgłaszać się w każdą środę w czasie prób, w godz. 19.00-21.00 lub telefonicznie do Kierowniczkii Zespołu pani Krystyny Mikołajczak,
tel. 6247 8132.

Z Życia Organizacji Polonijnych

Z życia SPK Koła Nr. 5

Opis wydarzeń z życia naszego Koła wypada zacząć od występu „Tercetu Egzotycznego”, który miał miejsce w drugiej połowie m-ca marca br. Mimo wielu innych imprez, odbywających się w tym samym czasie, udało się zachęcić do przyścia sporą grupę ludzi i z relacji po występie wszyscy byli bardzo zadowoleni zarówno z programu jaki poziomu artystycznego występu. Artyści byli przyjęci serdecznie i owacyjnie i obiecali przyjechać ponownie do Kanbery. Ponadto recenzje z występu i pobytu w naszym klubie były bardzo pozytywne, zarówno na naszym terenie jak i w tygodnikach o zasięgu australijskim.

W kwietniu jak co roku obchodziliśmy ANZAC DAY. Podczas marszu grupę polską poprowadził Prezes Koła kol. F. Machutta i cała grupa, wśród której była Maria Skarbek maszerująca zawsze w pierwszej trójce jako jedyna w Kanberze „Pestka”, prezentowała się jak zawsze bardzo dobrze. Po marszu wszyscy biorący w nim udział byli zaproszeni do klubu na lampkę wina i skromny poczęstunek. W świątecznym nastroju i w duchu kontynuowania tradycji związanej z tym dniem obecni w klubie spędzili miłe popołudnie. Tym razem uroczystość po marszu była skromniejsza niż zwykle gdyż przygotowaliśmy się do bardzo uroczystego uczczenia 60-tej rocznicy mordu katyńskiego. Uroczystość związana z tą przykrą rocznicą została zaplanowana na 30 kwietnia br i staraliśmy się bardzo starannie do niej przygotować.

Obchody rocznicy były poprzedzone audycją radiową, w której kol. B. Z. Skarbek wraz z wnuczką Stefanią przekazali słuchaczom opis tych tragicznych wydarzeń, które w przypadku kol. B. Z. Skarbka są znane nie tylko z historii ale również z osobistych przeżyć, ponieważ jedną z ofiar tego mordu był ojciec naszego Kolegi. Udział kol. Skarbką z wnuczką w tej audycji był również ich osobistym uczczeniem pamięci ojca i dziadka.

W niedzielę odbyła się uroczysta Msza Św. z udziałem Sztandaru SPK i licznie przybyłych członków naszego Koła a odprawiający tą Mszę ks. W. Szczepaniak uczynił wszystko aby nadać tej Mszy bardzo podniosły charakter. Po południu w klubie, przed rzeźbą katyńską, z udziałem wielu zaproszonych gości odbyło się składanie wieńców i wiązanek kwiatów. Całość uroczystości prowadził Prezes Koła a wśród okolicznościowych wystąpień głos zabrali dr. T. Szumowski - Ambasador RP oraz pan B. Stefaniak, który reprezentował rząd lokalny. Wszystkie wystąpienia były niezwykle ciekawe i zawierające oprócz treści historycznych sporo ładunku emocjonalnego, związanego z tą czarną kartą historii naszego narodu. Cała uroczystość przebiegała bardzo podniosłe a szczególne chwile do refleksji i oddania hołdu pomordowanym w Katyniu, Miednoje, Charkowie i innych obozach w Rosji mieliśmy możliwość przeżyć podczas słuchania capstrzyku poległych i hymnu narodowego.

dalszy ciąg obok



Rzeźba katyńska dłuta Jadwigi Tupalskiej



Minister Bill Stefaniak przyjmuje odznaczenie od Ambasadora RP dr Tadeusza Szumowskiego, nadane pośmiertnie jego Ojcu

fot. F. Paszkiewicz

SPK - dokończenie

Również ważnym akcentem wspomnianej uroczystości było udekorowanie odznaczeniami państwowymi członków naszego Koła oraz osób spoza Koła w tym pana B. Stefaniaka, który odbierał odznaczenie nadane pośmiertnie Jego ojcu.

Było widać wzruszenie i satysfakcję u osób odbierających z rąk Ambasadora RP odznaczenia, a dzięki zaproszeniu lokalnej prasy i telewizji mogliśmy zobaczyć i przeczytać wiele ciekawych informacji na temat przebiegu wszystkich części uroczystości. Gratulacjom nie było końca, wszyscy odznaczeni byli wzruszeni i dumni z otrzymanych odznaczeń, które są wyrazem uznania dla tego czego dokonywali podczas walki o wolną Polskę.

Dalszą część rozmów i wspomnień wszyscy obecni mieli okazję kontynuować podczas części nieoficjalnej przy skromnym poczęstunku. Ocena przygotowania i przebiegu uroczystości przez wszystkich obecnych była bardzo pozytywna i wielu spośród nich dziękowało za umożliwienie udziału w tym wydarzeniu.

Kończąc nie sposób nie zauważyć bardzo małe zainteresowanie obchodami tej ważnej rocznicy ze strony



Ambasador RP dr Tadeusz Szumowski przemawia w SPK z okazji 60. rocznicy mordu katyńskiego

fol. F. Paszkiewicz

młodsze pokolenia. Patrząc po sali nie było widać zbyt wielu przedstawicieli młodszej Polonii a szkoda, bo była to okazja do wysłuchania bardzo ciekawej lekcji historii.

H. Szalińska
Sekretarz Koła

Klub Orła Białego

Obchody Święta Narodowego 3-go Maja w Klubie Orła Białego w Kanberze

Dzień 7-go maja br. był dniem obchodu tego Święta. Zapoczątkowała jego uroczysta Msza Św. odprawiona w intencji Ojczyzny, przez ks. Waldemara Szczepaniaka T.Chr., o godzinie 10-tej rano w Polskim Ośrodku Duszpasterskim im. Jana Pawła II w Narrabundah, A.C.T.

We Mszy Św. uczestniczyli również, oprócz oficjalnie zaproszonych gości, pan Ambasador R.P. w Kanberze dr. Tadeusz Szumowski z żoną, członkowie Zarządów obydwóch Klubów w Kanberze oraz poczet sztandarowy miejscowego Koła S.P.K. Nr. 5.

Tego samego dnia o godzinie 18-tej odbyła się Akademia z okazji obchodu święta narodowego uchwalenia Konstytucji 3-go Maja w której między innymi wzięli udział, z ramienia Ambasady R.P. pani mgr. Beata Stoczyńska, obydwie szkoły polskie w Belconnen i Phillip, laureaci IX Konkursu „Piękno Słowa i Muzyki Polskiej”, grupa taneczna „Wielkopolska” pod kierownictwem pani Krystyny Mikołajczak oraz po kilkuletniej przerwie, powrócił na scenę „Chór Echo Ojczyzny”, pod dyrygenturą pani Zofii Sęk-Sękalskiej.

Po otwarciu Akademii przez Joasię Cyran i Leszka Stawskiego (w języku polskim i angielskim) i odśpiewaniu hymnów narodowych, powitał obecnych na sali prezes Klubu Orła Białego pan Andrzej Mikołajczak.

Następnie, okolicznościowe referaty wygłosili pani Beata Stoczyńska i pan Andrzej Mikołajczak. Potem recytowano wiersze, a Kamila Józwick odegrała na fortepianie „Czerwone Maki”, zespół taneczny „Wielkopolska” oraz chór „Echo Ojczyzny” zakończyli część oficjalną.

Po czym nastąpiło przedstawienie laureatów IX Konkursu „Piękno Słowa i Muzyki Polskiej”, którzy po krótkiej prezentacji otrzymali dyplomy konkursowe wręczone przez panią Beatę Stoczyńską, Radcę Ambasady R.P. w Kanberze. Całością tej części Akademii kierowała pani Zofia Sęk-Sękalska, fundatorka tego konkursu.

Następnie znowu deklamowano wiersze, a Melissa Asanin odegrała na fortepianie Nokturn-F-Chopina i Menuet I. Paderewskiego, natomiast fragment sztuki Szaniawskiego przedstawiły Julia Orzeszko i Ilona Królikowska. Występ ten „poruszył” ogół słuchaczy na sali.

Potem wystąpił chór „Echo Ojczyzny” i zespół taneczny „Wielkopolska”, który zakończył drugą część Akademii.

Program Akademii wypełniony został przez laureatów IX Konkursu „Piękno Słowa i Muzyki Polskiej”.

Przy drzwiach wejściowych, członkinie Koła Polek, pani Anna Ziółkowska i Zofia Jamenson zbierały „Wolne Datki” na potrzeby szkół polskich na naszym terenie, które osiągnęły sumę w wysokości \$100,00.

Wszystkim tym, którzy brali czynny udział w urzędzeniu tej Akademii, dzieciom ze szkół, ich rodzicom, paniom: Zofii Sęk-Sękalskiej, Adeli (za akompaniament fortepianowy) i Krystynie Mikołajczak, Joasi Cyran i Leszkowi Stawskiemu oraz oficjalnym gościom i tak licznie zebranej publiczności polskiej i australijskiej, w imieniu Zarządu Klubu Orła Białego, złożył serdeczne podziękowanie prezes K.O.B. Andrzej Mikołajczak.

Za Zarząd
A.S. Mikołajczak
Prezes

Kanbera, 10 maja 2000 r.

Koło Polek

Sprawozdanie z działalności Koła Polek w Kanberze za 2. kwartał 2000 r.

Piękna kolorowa jesień kanberska spletała nam figla w tym roku, przynosząc pod koniec maja - pluchę, śnieg i zimno. Mimo to dużo się działo w Polonii i w Kole Polek. Przypomnę chronologicznie ciekawsze wydarzenia. I tak 2.4.br odbył się pierwszy w historii Kanbery - Dyplomatyczny Bazar Charytatywny. Wzięły w nim udział misje dyplomatyczne przeszło 40-tu krajów świata. Polskę reprezentowała małżonka Ambasadora R.P. pani Agata Szumowska.

dalszy ciąg na str. 6

Koło Polek - ciąg dalszy ze str. 5

Na Jej prośbę Koło Polek zadeklarowało swą pomoc i tak: Vce prez. A. Ziółkowska, p. I. Tomaszewska i Vce prez. L. Zawartko zajęły się stoiskiem i sprzedażą, a ciast dostarczyły: Pani Ambasadorowa - tort orzechowy, p. J. Zarębska - pączki i polskie baby świąteczne. Dalej wiele różnych wspaniałych ciast dostały następujące panie: L. Zawartko, A. Ziółkowska, T. Nowak, I. Tomaszewska, L. Zapaśnik, H. Wodzińska, E. Mazurek, A. Wołk-Lewanowicz, M. Gondek, J. Szyc, Z. Jamson, oraz J. Fabianowska i J. Kaczmarek. Była również kilkukilogramowa wędzona ryba, prezent p. Józia Zapaśnika, syna Prezesa, polskie kiełbasy od p. Narela, wędliniarza z SPK i polskie koszulki olimpijskie z Ambasady RP. Mimo początkowych obaw, bazar był wielkim sukcesem. W ciągu 6-ciu godzin przewinęło się przez sale hotelowe ponad 6 tysięcy ludzi. Na stoisku polskim wszystko zostało szybko sprzedane (fama o polskich ciastach doszła i tutaj). Ogólny zysk przeszedł wszelkie oczekiwania, jak poinformowała Pani Ambasadorowa wyniosł \$60,000. Suma ta została podzielona równo dla czterech organizacji: *Marymead Child and Family Centre*, *Koomari School*, *Inanna House for Women in Distress* i *Kuchnia Stasi Dąbrowskiej*. Na specjalnym zebraniu dn. 20.4.br. Pani Ambasadorowa poinformowała nas szczegółowo o wynikach i podziękowała serdecznie wszystkim, którzy pomogli, oraz Kołu Polek za spontaniczny i bezinteresowny odzew na Jej prośbę. Wręczyła również list dla Koła Polek z którego wyjątek poniżej czytujemy:

„Łączę wyrazy szacunku i nadzieję, że w przyszłości zorganizujemy razem jeszcze wiele pięknych polskich stoisk, które z jednej strony promują dobre imię Polski a z drugiej dają dochód na realizację szlachetnych celów, o których Panie nigdy nie zapominacie”.

Zebranie zakończono tradycyjnym Jajkiem Wielkanocnym i lampką wina.

Z bazaru otrzymałyśmy w prezencie piękne fotografie od: p. Basi Meder, znanej podróżniczki i fotografa, która często urządza wystawy swych prac fotograficznych, jak również od p. Arka Fabjanowskiego byłego prezesa Rady na ACT. Zdjęć było tak dużo, że obdarowałyśmy wszystkie Panie. Dziękujemy obu ofiarodawcom za tak hojny dar.

Święta Wielkanocne przeżyliśmy po bożemu, rodzinnie z całym bogactwem obrzędów i tradycji związanych z tym okresem. A więc: Rekolekcje prowadzone przez ks. A. Dudka, redaktora *Przeglądu Katolickiego*, nabożeństwa Wielkiego Tygodnia, Świecenie Pokarmów, uroczysta Msza Św. Wielkanocna, potem wystawny obiad rodzinny, a następnego dnia „Dyngus”, o którym przypomniał nam ks. Waldemar, polewając wszystkich przed kościołem wodą, ale kolońską. I tak tradycjom stało się zadość. Niektórzy woleli jednak ten czas spędzić nad morzem?

30.4.br. brałyśmy udział w uroczystości z okazji 60-tej rocznicy zbrodni katyńskiej, która odbyła się w sali SPK, przed piękną, pełną tragicznej wymowy płaskorzeźbą upamiętniającą to bolesne wydarzenie.



Stoisko polskie na Dyplomatycznym Bazarze Charytatywnym w Hyatt Hotelu 2.4.2000. Od lewej: pp. A. Ziółkowska, I. Tomaszewska, J. Szyc, pani ambasadorowa A. Szumowska, p. L. Zawartko

fot. Basia Meder



Wielkanocny lunch Koła Polek w dniu 20.4.2000

fot. Basia Meder

(Rzeźba jest dziełem artystki Jadwigi Tupalskiej, liczącej dziś 97 lat). W drugiej części, Ambasador RP dr. Tadeusz Szumowski udekorował wielu zasłużonych kombatantów medalami i krzyżami. Wśród odznaczonych byli mężowie członkiń Koła Polek, a mianowicie: p. St. Ziółkowski, p. M. Wołk-Lewanowicz, p. T. Nowak jak również p. H. Korab i wielu innych. Wszystkim odznaczonym składamy serdeczne gratulacje.

W niedzielę 7.5.br. miała miejsce w Klubie Orła Białego, następną uroczystość narodowa - Akademia 3-go Maja, poprzedzona uroczystym nabożeństwem w kościele na Narrabundah z bardzo patriotycznym kazaniem ks. W. Szczepaniaka.

Na zakończenie, kiedy śpiewaliśmy „Boże Coś Polskę”, utkwiał mi w pamięci obraz roztaczający się przed moimi oczami: piękna w swej prostocie kaplica, Krzyż z zawieszoną stulą, symbolem Zmartwychwstałego Chrystusa, Ksiądz w uroczystej szacie, obok Poczety Sztandarowy i grupa Kombatantów, Ambasador Rzeczypospolitej i wierni, tworząc w tej chwili solidarną bliską sobie wzajemnie całość. Gdyby tak mogło być zawsze....

Popołudniowa Akademia też była miłą niespodzianką, udział wielu młodych ludzi

dokończenie obok



Jajko Wielkanocne w Kole Polek z udziałem pani ambasadorowej A. Szumowskiej w dniu 20.4.2000

fol. I. Ślaska-Bell

wprowadził nowy, świeży powiew. Leszek Stawski i Asia Cyran, prowadzili akademię po polsku i po angielsku lekko i sprawnie. Zwięzłe przemówienie p. Beaty Stoczyńskiej, Rady Ambasady RP, i dłuższe prezesa A. Mikołajczaka, uzupełniły i przypomniały, zacierające się, lub niedostateczne wiadomości na temat Konstytucji 3 Maja.

W dalszej części, miłe deklamacje dzieci, dobra gra na pianinie Melissy Asanin, barwne tańce Wielkopolski, obraz sceniczny „Matka” - Szaniawskiego w reżyserii p. Joanny Dąbrowskiej i w dobrym wykonaniu przez młodzież ze szkoły na Phillip, stworzyły ładną część artystyczną. I nawet odrodzony chór „Echo Ojczyzny”, zasilony młodymi głosami, nabrał świeżego brzmienia.

Panie A. Ziółkowska i Z. Jamson zbierały na akademii z ramienia Koła Polek wolne datki na szkolnictwo polskie w Kanberze. Zebrano \$105. Koło Polek podwyższyło tę kwotę ze swej kasy do \$150 - i rozdzieliło pomiędzy obie szkoły polskie.

Wysłałyśmy również do Polski dla chorej na białaczkę młodej matki \$200 na leczenie (sto z kasy Koła + sto ofiarowanych przez obecne na zebraniu panie).

10.6.br. odbyło się w katedrze Św. Krzysztofa na Manuka nabożeństwo etniczne z okazji niedzieli Zesłania Ducha Świętego. Uroczystą Mszę Św. celebrował Nuncjusz Papieski w asyście biskupa i wielu księży. Na uroczystość tę zaproszono przedstawicieli dyplomacji i innych gości honorowych, oraz 16 grup etnicznych, w tym również Polaków. Wśród przedstawieli niosących dary do ołtarza były dzieci polskie i młodzież w strojach narodowych, oraz kilka osób dorosłych, w tym pp. Anna i Stanisław Ziółkowscy reprezentujący Koło Polek. Lekcje i modlitwy w czasie Mszy Św. czytano w różnych językach. Po nabożeństwie odbył się lekki poczęstunek i koncert w sali parafialnej. W koncercie wzięli udział: Polska Grupa Taneczna „Wielkopolska” i Chór Echo Ojczyzny, włoski śpiewak solista z repertuarem pieśni i indonezyjska tancerka w stroju narodowym. Całość wypadła bardzo ładnie. Organizatorowi całości ks Wł. Stefańskiemu złożono gorące podziękowania.

Zebrania nasze odbywają się raz w miesiącu i składają się z dwóch części, programowej i towarzyskiej. Serdecznie zapraszamy wszystkie panie, które mają trochę wolnego czasu i ochoty, na te spotkania.

Wyjeżdżającym na urlop paniom: Lucynie Brzezińskiej i Irenie Tomaszewskiej, oraz panu Zygmunтови Opoczyńskiemu, życzymy szczęśliwej podróży i przyjemnego pobytu w Polsce.

Na zakończenie składamy naszej drogiej Vce prezesce pani Ludmile Zawartko, która przeszła poważną operację, serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i sił i przyjemnej rekonwalescencji pod troskliwą opieką męża i rodziny.

P.S. Społecznicy podobno nie mają czasu na choroby a więc życzymy „speedy recovery” i do zobaczenia na zebraniu.

Helena Wodzińska
Sekretarz Kola Polek

Polska Szkoła Języków Ojczystych w Phillip

Tradycyjnie, równocześnie z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w szkołach australijskich, wznowiła swoją działalność Polska Szkoła Języków Ojczystych w Phillip. Jest to już szesnasty rok jej działalności. Szkoła wypracowała własny program oraz formy jego realizacji, które w tym roku będą kontynuowane i dzięki którym ma ona znaczący wpływ na edukację licznej grupy młodzieży polonijnej w Kanberze.

Jak ogólnie wiadomo, Szkoła prowadzi zajęcia dla młodzieży od klasy I do XII. Skład kierownictwa i zespołu pedagogicznego pozostaje bez zmian. Przypomnijmy zatem kilkoro z nich:

Ewa Chodasewicz (klasa I, II). Jest nauczycielką najdłużej, bo aż jedenaście lat, uczącą w Polskiej Szkole. Pani Ewa jest absolwentką Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Polsce, przez osiem lat zajmowała się nauczaniem początkowym. W Szkole w Phillip uczy według programu opracowanego samodzielnie na podstawie polskich podręczników i swoich zawodowych doświadczeń, a skoordynowanego z ogólnymi założeniami programowymi szkoły. Ponieważ dzieci rozpoczynają naukę polskiego w różnym wieku, zajęcia w swojej klasie dostosowuje ona do indywidualnych potrzeb swoich uczniów.

Iwona Staniewska (klasa III, IV, V, VI). Z wykształcenia jest nauczycielką wychowania fizycznego. W Australii uzyskała *Diploma of Social Science in Child Care* i *Graduate Certificate in Child Care Management*. Ze Szkołą Polską współpracuje już od czterech lat. Uczy dzieci polskich piosenek, gier i zabaw, a w naszą historię i literaturę wprowadza je poprzez legendy. Dzięki przyjęciu takiej metody, dzieci nie tylko poszerzają znajomość języka, ale poznają świat zabaw swoich rówieśników mieszkających w Polsce. Poznane polskie piosenki uczniowie z klasy Pani Iwony prezentowali (przy przygotowanym przez nią fortepianowym i gitarowym akompaniamentem) podczas *Ethnic School Days* oraz brali udział w akademiach z okazji 11 Listopada i Dnia Żołnierza.

Joanna Dąbrowska (klasa XI, XII). Swoje studia Filologii Klasycznej rozpoczęła na Uniwersytecie Warszawskim, a ukończyła na *Australian National University* w Kanberze. Uczyła w Szkole Polskiej w latach 87-88. Ponownie podjęła pracę pedagogiczną w roku 97,

dalszy ciąg na str. 8

Polska Szkoła w Phillip - ciąg dalszy ze str. 7

kiedy to wraz ze Stefanem Gajewskim oraz Barbarą i Norbertem Żmijewskimi wspólnie opracowali nowy program nauczania dla klas maturalnych na lata 1998-2002. (Został on omówiony w *Kronice Polonii* z grudnia 1999.) Zgodnie z nowymi zasadami punkty uzyskane w ciągu dwuletniego kursu są uznawane na równi z punktami ze szkół australijskich przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie. Stawia to zarówno przed nauczycielami, jak i przed uczniami ostatnich klas poważne wymagania. W ciągu trwania kursu młodzież musi wykazać się biegłą znajomością języka, umożliwiającą im pisanie prac semestralnych, swobodne formułowanie opinii i branie udziału w dyskusjach, czytanie i analizowanie tekstów literackich oraz zaliczanie testów. Dodatkowo wymagane jest pamięciowe opanowanie i prezentacja fragmentu poezji i dramatu. Efekty tej intensywnej pracy widać w postaci ocen końcowych na świadectwach szkolnych. Nauczanie języka polskiego jest dla Pani Joasi nie tylko pracą ale, jak mówi, przeżyciem emocjonalnym. Twierdzi, że pracuje z wyjątkowo wartościowymi, pracowitymi młodymi ludźmi. Z przyjemnością dodaje, że wszyscy którzy planowali studia na wyższych uczelniach dostali się na nie.

Pozostałe osoby zaangażowane w działalność szkoły to:

Edward Pieńkowski - kierownik Szkoły

Halina Kobiałka - klasa III, IV, V,VI

Maria Tabisz - klasa IX, X

Włodzimierz Staniewski - klasa VII, VIII

Stefan Gajewski - klasa XI, XII

Jolanta Bierkowska - klasa angielsko-języczna

Ksiadz Waldemar Szczepaniak - religia

Zaprezentuję je szczegółowiej w następnym numerze Kroniki.

Obecnie działalność pedagogiczna szkoły biegnie swoim normalnym rytmem. Realizowane są ponadto dodatkowe imprezy, jak na przykład piknik, który odbył się w przedświąteczną niedzielę na Black Mountain Peninsula. Na imprezę tę, zaproszona była również Szkoła Polska w Belconnen. Pogoda dopisała, organizator pikniku, pan Stanisław Kulski proponował rozmaite atrakcje sportowe. Ci którzy przyszedli spędzili miło czas i zachęcają do liczniejszego udziału w podobnych inicjatywach. Dziękujemy Panu Kulskiemu za organizację pikniku, wszystkim którzy przyszedli za obecność i zapraszamy w przyszłości.

Bogumiła Kocik

POLSKA SZKOŁA W BELCONNEN

czyli Pierwsza Eksperymentalna Polska Szkoła w Australii

Weszliśmy w drugą połowę semestru i kontynuujemy pracę rozpoczętą na początku roku szkolnego. Czas płynie tak szybko, dzieci rosną, a szkoła polska stara się choć w małym stopniu nadążyć za ich rozwojem i wpoić wiadomości konieczne dla danego etapu.

Podajemy trudne zadanie ulepszania metod nauczania poprzez używanie komputerów i dostosowanie ich do nauczania języka polskiego na emigracji.

Udaje nam się to z wielkim powodzeniem przy dużym zaangażowaniu pani Beaty Matuszkiewicz, grupy komputerowej Polonet, która patronuje nam od chwili powstania naszej eksperymentalnej szkoły oraz nabytego doświadczenia i wiedzy nauczycieli. Rodzice jak i nauczyciele są zadowoleni z wyników, a co najbardziej cieszy, dzieci lubią lekcje komputerowe, co można zaobserwować szczególnie pod koniec zajęć, kiedy uczniów często trudno od komputerów wyciągnąć do domu. Nauczyciele dużo korzystają z nowych programów, przywiezionych z Polski przez panią Beatę, kilka miesięcy temu.

Już drugi rok szkolny nasi uczniowie korzystają z książek przygotowanych specjalnie w Kanadzie do nauczania języka polskiego na emigracji. Nauczyciele naszej szkoły, oraz z Toronto i Chicago przeprowadzili szczegółową analizę podręczników i ocenili je jako bardzo dobre pomoce naukowe dla dzieci „emigracyjnych”, których umiejętności językowe w zakresie języka polskiego nie są porównywalne z tymi jakie posiadają uczniowie w Polsce. Książki te odbierane są bardzo pozytywnie przez nauczycieli i rodziców innych australijskich szkół polonijnych. Świadczy o tym fakt, że polskie szkoły z Brisbane, Adelajdy i Nowej Zelandii zakupiły te podręczniki. W ten sposób mieliśmy okazję nawiązać bliskie kontakty, które dotąd były skromne.

Mamy w planie kilka akcji organizowania funduszy. Będziemy starać się uzyskać pomoc z organizacji polonijnych w Australii, jak również od organów administracji polskiej, zaangażowanych w pomoc placówkom oświatowym poza granicami Polski. Nie czekając na natychmiastową pomoc sami zabraliśmy się do pracy. Jak co roku przeprowadziliśmy udaną akcję sprzedaży czekoladek, a uzyskane dochody przeznaczyliśmy na pomoce szkolne dla naszych dzieci. Napewno jeszcze raz w tym roku powtórzymy akcję sprzedaży czekoladek.

W czasie nieobecności pani Wandy Całka (która przebywa na urlopie w Polsce), nasz szkolny sklepik prowadzony jest przez rodziców. To też w tym miejscu pragniemy podziękować wszystkim osobom, które w jakiś sposób przyczyniają się do rozwoju i rozkwitu naszej szkoły.

W tym roku na wakacje do Polski wraz z rodzicami, wybrali się uczniowie naszej szkoły – Tomek i Marek Ochmańscy. Życzymy im udanego pobytu i szczęśliwego powrotu do nas. Chłopcy z pewnością powiększą swoje wiadomości z zakresu geografii i historii Polski. Napewno po powrocie opowiedzą nam swoje wrażenia, przygody i nowe doświadczenia.

Już poraz dziewiąty pani Zofia Sęk-Sękalska organizowała konkurs „Pieknio Słowa i Muzyki Polskiej”.
dokończenie obok

**Złóż dar na Fundusz Wieczysty
Polonii Australijskiej, który
służy naszemu wspólnemu
dobru. Adres: PO Box 5,
Ashfield Mall NSW 2131**

Polska Szkoła w Belconnen - dokończenie

Kilkoro uczniów naszej szkoły wzięło udział, a byli to: Anastazja Bobis, Szymon Zubowicz, Maciek Parkitny, Emilka i Bartek Matuszkiewicz oraz Sylwia i Adrian Pietkiewicz. Wszystkim dzieciom dziękujemy za piękną recytację wybranych utworów literackich, a Szymonowi za grę na fortepianie.

Jesteśmy dumni z naszych laureatów którym wręczono dyplomy z nagrodą podczas uroczystości akademii 3-ego Maja, która odbyła się w niedzielę 7-ego maja w Klubie Orła Białego. I tak: 1 miejsce w recytacji zajęła Emilka Matuszkiewicz i Adrian Pietkiewicz. 2 miejsce w recytacji zajęła Sylwia Pietkiewicz, Maciek Parkitny i Bartek Matuszkiewicz.

Gratulujemy i życzymy powodzenia w 10 Konkursie „Piękna Słowa i Muzyki Polskiej”!

Urszula Pietkiewicz

BYŁEM ZAPROSZONYM GOŚCIEM NA OTWARCIU DOMU CZECHOSŁOWACKIEGO „BESEDA” 18 Shropshire St. w Queanbeyan, N.S.W.

Niedziela dnia 12-go marca br. była oficjalnym dniem otwarcia Domu Czechosłowackiego, który nosi nazwę „Beseda”-Club. Z małym opóźnieniem po godzinie 14-tej prezes Klubu, Tony Vincenc, rozpoczął ceremonię oficjalnego otwarcia Klubu.

Data 12-go marca br. nie tylko była dniem otwarcia „Besedy”, ale również 150-tą rocznicą urodzin Tomasza Garrigue Masaryka (1850-1937), założyciela i współtwórcy niezależnej Czechosłowacji, pierwszego jej prezydenta, autora wielu prac naukowych z zakresu historii, filozofii i socjologii. Prezydenturę swoją piastował on od 1918 do 1935 roku.

Na liście oficjalnie zaproszonych gości byli obecni ambasadorowie Czech i Słowacji, reprezentanci parlamentu narodowego i stanowego, przedstawiciele wielokulturowych Grup Etnicznych z Kanbery oraz senator Margaret Reid, która odsłoniła tablicę pamiątkową i została ona uwieczniona „honorową patronką” tego Klubu.

Wszystkie oficjalne przemówienia przeplatane były występami artystycznymi czechosłowackiej grupy tanecznej i śpiewem artystów operowych (pochodzenia czeskiego) ze Sydney.

Przygotowaną przekąską z ciast i kanapek zakończono otwarcie tego Klubu.

Pragnę jeszcze dodać, że na długiej liście podziękowań prezesa Toniego Vincenca znalazły się „dziękczynne słowa” dla obydwóch Polskich Klubów, a mianowicie SPK Koła Nr. 5 oraz Klubu Orła Białego, za udzielanie gościnności, na zebrania „Besedy”, gdy Czesi i Słowacy nie posiadali swego domowego miejsca.

Całe to otwarcie urządzone było sprawnie o dobrze dobranym programie, którego kulminacyjnym punktem była dobra śpiewaczka operowa w śpiewie i grze na skrzypcach. Brawo Czechosłowacy za niebywałe pokaz-sukces!

Co mnie skłoniło do napisania kilku słów z tego otwarcia? Mianowicie fakt, że mimo podziału geopolitycznego na mapie świata i różnic narodowych między Czechami i Słowakami, w obecnych tak trudnych warunkach gospodarczych, małe narodowości (nieliczna

Przy okazji, dziękujemy rodzicom i nauczycielom, którzy pomogli naszym pociechom przygotować się do występu.

Należy wspomnieć, że Emilkę Matuszkiewicz i Adriana Pietkiewicz mogliśmy podziwiać w pięknych patriotycznych recytacjach podczas tegorocznej akademii z okazji Konstytucji 3-ego Maja.

Pani Zofii Sęk-Sękalskiej dziękujemy gorąco za usilne starania i zorganizowanie całości imprezy i wysiłek jaki włożyła. Życzymy Jej dużo sił i dużo pomocnych osób przy następnym konkursie.

Z okazji zbliżających się ferii zimowych życzymy wszystkim dzieciom przyjemnego wypoczynku i wiele atrakcji (może na śniegu). Do zobaczenia w drugim semestrze.

grupa Czechów i Słowaków) potrafią się zjednoczyć i dokonać wspaniałego dzieła, jakim było urządzenie i otwarcie swego Czechosłowackiego Domu „Beseda”-Club w Queanbeyan. Czemu czechosłowackiego? Bo obydwa te narody będąc na emigracji nie potrafią żyć oddzielnie, gdyż łączy ich wspólny język i stara narodowa kultura.

Dobry przykład do naśladowania. My Polacy natomiast, posiadamy na naszym terenie aż trzy kluby i nie potrafimy dojść do jakiegokolwiek porozumienia, aby cokolwiek zmienić np. tę tragiczną sytuację, pustki w naszych polskich klubach. Jesteśmy w posiadaniu dużego majątku i nie potrafimy się odpowiednio zagospodarować. W czym leży ta przyczyna? Mieliśmy już trzy zebrania przedstawicieli naszych polskich klubów w celu zjednoczenia, powolnego, obecnie posiadanych majątków w jeden albo wybrania jednego z klubów dla jego udoskonalenia, unowocześnienia. Sprawa, jak zwykle, „spełzała na niczym”, bo do rzeczywistego i realnego zebrania klubów zejść się nie potrafimy, a więc zebrania nic nam nowego nie wniosą, dlatego uważamy je za niepotrzebne. Pozostałe dwa kluby niech sobie same radzą, takie są wypowiedzi niektórych uczestników poprzednich zebrań. I co tak dalej, pytam? Czy tak naprawdę musimy pozostać sami? Pobudowaliśmy „własnymi rękoma”, pierwszy i drugi klub polski w Kanberze, zarobki płynęły do obydwu klubów z polskiej miejscowej kieszeni, byłych emigrantów i w końcu pozostaliśmy sami, na jednej „parcelce”. Dlaczego?

Czy tej sytuacji naprawić nie można? Niech przykład zjednoczonych Czechów i Słowaków z „Besedy”-Club w Queanbeyan i niemieckiego Klubu w Narrabundah, przemówią do „naszych twardych serc” i rozpocznijmy myśleć więcej o sprawach „Biednych” - trzech polskich klubach na terenie Kanbera/Queanbeyan. Zgoda buduje ale niezgoda rujnuje - tak mówi stare przysłowie. Czy to jest prawdą? Myślę, że najbliższy czas odkryje nam swoje kulisy.

*A.S. Mikołajczak
(Prezes K.O.B.)*

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych w Phillip

Oto fragmenty recenzji z filmu „Pan Tadeusz”, młodzieży z klasy XI i XII:

Ania: W filmie nie podobał mi się język w nim używany. Był bardzo trudny do zrozumienia i musiałam czytać prawie wszystko z napisów.

Poza tym „Pan Tadeusz” był interesujący i warty siedemnastu dolarów.

Joanna: W filmie najbardziej byłam zafascynowana sposobem w jaki aktorzy mogli przenieść treść wierszy razem z wyrazami twarzy na ekran filmowy. (Mówili przecież wierszem, a nie zwykłym dialogiem). Nie podobało mi się zachowanie Telimeny, która wciąż flirtowała z wszystkimi bogatymi kawalerami, którzy gościli w Soplicowie.

Julek: Moją ulubioną postacią z filmu był Ksiądz Robak oraz sługa Hrabiego, Gerwazy. Jedyna rzecz, która mi się nie podobała to to, że film był za długi. Uważam, że dla Australijczyka polskiego pochodzenia „Pan Tadeusz” byłby dziełem dość trudnym do zrozumienia. Szczególnie sposób, w jaki bohaterzy rozmawiali jest za trudny.

Emilka: Ja nie lubiłam tego filmu i wolałam „Ogniem i mieczem”. Ale sceneria była bardzo piękna. Dziewczyna, która nazywała się Zosia jest bardzo ładna i wygląda jak modelka. (...) Ja nie lubiłam tego filmu dlatego, że używano za trudnych zdań i trochę za szybko mówili.

Basia: Ten film bardzo mi się podobał, chociaż wszystkiego całkiem nie rozumiałam. Szczególnie mi się podobał sposób, w jaki ten film był kręcony i myślę, że bardzo ładna była sceneria i dekoracja dlatego, że stworzyła fajną, autentyczną atmosferę.

Dorota: Bardzo czekałam na obejrzenie tego filmu. Lubię oglądać polskie filmy, bo są całkiem inne. Może nie wzruszają mnie tak jak moich rodziców, ale też czuję w nich dużo polskości. Po obejrzeniu filmu „Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie” dużo rzeczy nie rozumiałam. Mama musiała mi wyjaśnić, o co rzeczywiście chodziło w przedstawionej historii. Podobało mi się życie opisane w Soplicowie. Najbardziej

podobały mi się piękne krajobrazy, natura, piękne barwy, stroje i muzyka. Mówiono językiem jaki był w tamtych czasach. Przez to film był bardzo naturalny jakby człowiek przeniósł się do tamtych czasów.

Ilona: Moim zdaniem cały film był pięknie zrobiony, ale największe wrażenie zrobiła na mnie końcowa scena nakręcona w zwolnionym tempie, kiedy wszyscy tańczą poloneza. Z postaci najbardziej podobała mi się Telimena. Była ładna i zgrabna, dokładnie taka jak się spodziewałam. Grażyna Szapołowska, która ją grała doskonale ją przedstawiła jako starszą kokietkę poszukującą męża. Ksiądz Robak i Gerwazy też moim zdaniem byli fantastyczni. Aktorzy grali tak przekonująco, że byłam całkowicie wciągnięta w akcję filmu. Jedyne co mi się nie podobało to postać Majora Płuta - zdrajcy na służbie Rosji. Prezentował wszystko to co najgorsze. Był przekupny, głupi i chciwy.

Julia: To co najbardziej podobało mi się w filmie Wajdy to to, że potrafił przedstawić życie całego narodu - jego zwyczaje i obyczaje, myśli i pragnienia, słowem odsłania całą polską duszę. Film jest ożywiony niezrównanym humorem. A wszystko to potrafił Wajda osiągnąć dzięki swoim umiejętnościom reżyserskim. Aktorzy świetnie ujęli istotę swych postaci. (...) Nie ma wątpliwości, że „Pan Tadeusz” jest filmem, który jest zrozumiały dla Australijczyków. Na pewno nie są oni w stanie odebrać go w tak bliski sercu i patriotyczny sposób jak Polonia, ale historia kraju i jego obywateli walczących o wolność państwową i osobistą oraz wybór metod osiągnięcia tego celu jest z pewnością znana wielu Australijczykom. (...)

Karolina: Najbardziej mi się podobały zdjęcia w filmie „Pan Tadeusz”. Podobała mi się też muzyka i sceneria. Uważam, że Andrzej Wajda bardzo dobrze wyreżyserował ten film. Podobało mi się też, że Wajda na końcu filmu pokazał jak Mickiewicz czyta słynną „Inwokację” do głównych postaci w filmie. Żał mi było, że nie przeczytałam „Pana Tadeusza” przed obejrzeniem filmu bo bym więcej rozumiała. To co obejrzałam bardzo mi się podobało.

Z naszego podwórka

Wystawa fotografii w Warszawie

Na wernisarz swojej wystawy fotografii w Warszawie wyjechała do Polski znana nam ze swoich podróży po świecie i Australii kanberzanka Basia Meder. Wernisaż odbył się 26 maja w Galerii Wodozbiory w Łazienkach. Organizatorem wystawy było Muzeum Azji i Pacyfiku. Wystawie towarzyszyła poezja Jennifer Martinello, pochodzenia aborygeńskiego, wykładowcy Uniwersytetu Canberra, oraz Margo Stanisławskiej-Birnberg, pochodzenia polskiego, mieszkającej w Melbourne.

Światowa konferencja w Danii

W dniach 13-15 czerwca br. odbyła się w Kopenhadze ogólnoswiatowa konferencja Codex, dotycząca pasz dla zwierząt. Na czele delegacji australijskiej stał Edward Klim, syn redaktora *Kroniki Polonii*.

„Wielkopolska” zyskuje wartościowe kostiumy ludowe

Pani Danuta Navay, była kierowniczka kanberskiej grupy tanecznej „Trojak”, wyjechała na stałe z Kanbery do Sydney. Przed wyjazdem pani Navay przekazała kierownicze grupy tanecznej „Wielkopolska” ok. trzy tuziny strojów ludowych i butów. Cenny nabytek wzbogaci zasoby Grupy „Wielkopolska” i może również zachęcić więcej młodzieży do zgłaszania się na członków Zespołu.

Jerzy Klim

Zmieniasz adres? Znasz kogoś, kto nie otrzymuje *Kroniki Polonii*? Zwróć banderolę lub napisz do nas: GPO Box 1594, Canberra ACT 2601

„AN EVENING WITH CHOPIN”

Na zaproszenie Sydneyjskiego Towarzystwa Chopinowskiego przyjechał do Australii światowej sławy polski pianista Piotr Folkert. Odwiedził naszą stolicę dzięki czemu miłośnicy muzyki mogli spędzić „wieczór z Chopinem”.

„Piotr Folkert uznawany jest za jednego z najbardziej utalentowanych i wrażliwych pianistów występujących obecnie. Wykazuje urzekające wirtuozostwo zawierające wycucie dramatu, lekkości i finezję - wszystko w jakości dźwięku rzadko spotykanego w dzisiejszych czasach...” To tylko jedna z wielu recenzji o Piotrze ukazujących się w prasie zagranicznej. Występował na koncertach w U.S.A, Kanadzie, Francji, Niemczech, Portugalii, Irlandii, Indiach, Japonii, Rosji i wielu innych krajach. W Polsce grał dla prezydenta Kwaśniewskiego, a będąc zaproszony do Malezji, wystąpił z koncertem dla króla tego kraju. Brał udział w licznych festiwalach, otrzymując wiele nagród międzynarodowych, w tym prestiżową z „International Music Competition” we Włoszech(1990).

Sala Ambasady Polskiej zgromadziła około stu osób - miłośników Chopina. Wspaniała gra Piotra i doskonale prowadzona przez p. Wandę Horokę narracja, dostarczyła nam wiele wzruszeń. Było urocz.

Irena Ślaska-Bell

Sprostowanie

W numerze marcowym *Kroniki Polonii* opublikowaliśmy zdjęcie z 40-lecia Koła Polek, na którym pierwszą osobą z lewej była prezeska Zjednoczenia Polek w Australii i Nowej Zelandii, Alicja Michalska, a nie Tamara Makeev, która to zdjęcie robiła.
Przepraszamy za pomyłkę.

Polski lekarz

Uprzejmie informujemy, że
od 17 lipca 2000

Dr Renata Kruger
będzie przyjmować w
**Wattle Street Medical
Practice,**

83 Wattle Street, O'Connor
(naprzeciw Lyneham
Shopping Centre).

Tel. 6248 5446 lub
6247 4807

Fundusz Kroniki

Na Fundusz Kroniki nie wpłynęły tym razem żadne ofiary.

Nasz kwartalnik finansowany jest ze skromnych funduszy Rady Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne a redaktor i wszyscy współpracownicy pracują ochotniczo. Pismo dostarczane jest bezpłatnie wszystkim Polakom na terenie Kanbery i okolicy, których adresy są nam znane

Osobom pragnącym złożyć jakieś datki na Fundusz Kroniki składamy już z góry serdeczne podziękowanie.

Czeki na Fundusz Kroniki należy wystawiać na *Council of Polish Organizations in the ACT*

Polski Komitet Radiowy

Kanberski program radiowy w języku polskim w paśmie FM 91,1MHz (*CMS Community Radio*) serdecznie zaprasza naszych Rodaków do odbiorników radiowych w każdy poniedziałek w godzinach od 19.00 do 20.00. Adres Rozgłośni: CMS Community Radio, Polish Language Program, 27 Mulley St. Holder A.C.T. 2611 Nr. telefonu pod który można dzwonić nawet podczas audycji: 02-62874347.

TERMINARZ AUDYCJI *Polskiej Fali*

26/06/00	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
03/07/00	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
10/07/00	Maryla Królikowska	6296 3198
17/07/00	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
24/07/00	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
31/07/00	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
07/08/00	Maryla Królikowska	6296 3198
14/08/00	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
21/08/00	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
28/08/00	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
04/09/00	Maryla Królikowska	6296 3198
11/09/00	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
21/09/00	Irena Ślaska-Bell	6247 5526

Osoby, które przekazały pieniądze na polskie radio CMS 91.1 FM

Państwo Żarczyńscy, Aleksander Gancarz, Dr. Frank Ziółkowski, Państwo Zawartko, Pani Dziubińska, Pani Mazurek, Pani Brożek, Pani Grońska, Państwo de Waldorf, Państwo Mirscy, Pani Hycza, Teresa i Tadeusz Nowak, Państwo Urbanek, Pan Kraciuk, Państwo Wolk-Lewanowicz, Pani Sęk-Sękalska.

Razem \$215

Dziękujemy wszystkim naszym słuchaczom za wspieranie naszej pracy. Jak zwykle apelujemy do wszystkich chętnych do pracy w naszym radiu o zgłaszanie się do nas - dla każdego znajdziemy ciekawe zajęcia przy realizacji naszych audycji.

KOMITET RADIOWY

O codziennym szarym życiu, zakupach i G.S.T.

Parę tygodni temu zatelefonowały dwie moje znajome, p. Kowalska i p. Nowakowa, zapraszając mnie na kawę i ciasteczka i powiedziały, że mają do mnie interes. Umówiłyśmy się w kawiarni: „Muffin Break”, powiedziałyśmy sobie nawzajem komplementy, po czym Kowalska zaczęła: „pisze pani do tych gazetek to i o tym powiedzić należy. Dlaczego od pewnego czasu tak bardzo ceny poszły w górę a przecież tego G.S.T. jeszcze nie ma?”

„Nic nie rozumiem - dodaje Nowakowa - u *Woolworthsa* cokolwiek wezmę do ręki, to za każdym razem płacę więcej, a u *Colesa* to samo, żółty ser i to byle jaki kosztuje 10 dolców za kilo, a białe sery? A *cottage cheese* co nie dawno był dwa dolary, to teraz już trzy lub więcej.. Mleko podrożało, chleba co prawda teraz do wyboru, nareszcie można nie kupować tego z waty, ale taki dobry kontynentalny to kosztuje trzy dolary”.

„A mięso to już szkoda słów - wtrąca Kowalska - 8 dolców za kilo a głupie mielone to 7, niby *fat free*. Ja przecież mam dwóch chłopów w domu, męża i syna, a on się rozwija i ciągle by tylko jadł i jadł, całe szczęście, że mu to idzie we wzrost - on już ma 185cm, ojca dawno przegonił”.

„Wszyscy młodzi teraz wysocy a my co? Najwyżej wszerz - dodaje Nowakowa - ja próbowałam gotować jarskie, ale gdzie tam, nie lubią. Zaczęłam robić to chińskie *stir fry*, ale oni byli głodni i zaraz lecieli do lodówki i wszystko wyjadali”

„Niema to jak stek lub kotlet schabowy - mówi Kowalska - obiad bez mięsa to nie obiad. Robimy zakupy raz na tydzień, przeważnie to samo i płacę co raz więcej. Wszystko na gwałt drożeje - jarzyny, owoce, nawet jabłka, byle jakie, 2 dolce za kilo.”

„Jak ja jeżdżę na zakupy, to już nic nie planuję - mówi Nowakowa- łapię tylko to, co na *special*, ale to trzeba więcej czasu, jak jestem na *Belconnen* to latam z wózkiem od *Woolwortha* do *Colesa* i *Franklinsa* i patrzę gdzie taniej - ale nie kupuję mięsa ani kurczaków na *quick sale* bo jak

zaraz nie wrzucę do garnka to już może śmierdolić.”

„W Polsce też drogo - wtrącam do rozmowy- za 100zł to ledwo wypełniony koszyk”.

„Pani niech się nie wtrąca, pani Ireno - bo odkąd panią znam, ciągle się pani odchudza, a tu w sobotę u rzeźnika Romana w S.P.K widziałam jak pani podzerała sernik - dodaje złośliwie Kowalska - a swoją drogą, skąd ludziska mają pieniądze, bo wystarczy przejść się wieczorem po Manuka to wszystkie restauracje pełne ludzi. A kultura też droga- na 'Cats' to tylko poszła Dżulia, bo nawet dla studentów bilet kosztował 58 dolców. Tak naprawdę to już nie wiem co my jemy - ciągle nas straszą, a to wściekle krowy, a to zatrute kurczaki, a teraz ciągle mówią o tej genetycznie modyfikowanej żywności. Chyba jeszcze tego u nas nie ma.”

„Ale w Kanadzie jest - znowu się wtrąciłam - są też u nas 'Health Shopy' i wszystko tam jest naturalne...”- „Co pani opowiada - wtrąca Nowakowa - kto ich tam sprawdzi. Wszystko takie same tylko ceny wyższe”.

„Parę tygodni temu - zaczyna Kowalska - przyjechali tu z Polski i zachwalali najlepszą i najzdrowszą dietę: dr Kwaśniewskiego...” „A, tego prezydenta - pyta Nowakowa - bo prezydenta Kwaśniewskiego to była zupa z kapusty...”

„...Nie - przerywa Kowalska - ten dr Kwaśniewski każe w swojej diecie jeść tylko mięso i tłuszcze. Ale się moje chłopcy ucieszyły. Nie chcą jeść jarzyn i owoców. 2kg boczku co tydzień na jajecznicę trzeba im kupować.”

„Boczek też drogi - dodaje Nowakowa - a ryby to już zupełny luksus. Mówili że jak przyjdzie G.S.T to dużo rzeczy będzie taniej... Widziała pani, pani Ireno, tę reklamę w telewizji? Bo dopiero się teraz dowiedziałam, że po latach w Australii zrzucimy z siebie łańcuchy. To jak to było cały czas - to niby w wolnej Australii żyliśmy zakuci w łańcuchy? Trzeba o tym napisać w *Kronice* i powiedzieć w Radio,”

Co niniejszym czynię.

Irena Ślaska-Bell

Kącik poezji

Twój dzień

Za moje istnienie,
beztroskie dzieciństwo
i Twoje starania o
ciepło rodzinnego domu.

Za to, że byłaś
i jesteś jedyną osobą,
która akceptuje mnie
takiego jakim jestem.

Za to, że umiem kochać
i ludzi i świat
że tęsknię za Polską.

Za Twoje spracowane ręce
i za to, że właśnie Ty
jesteś moją Matką
– dziękuję.

Kanbera, maj 2000

Mieczysław Lech Pacek

Jeszcze jeden młody talent

Urodzona tu w Stolicy 15 letnia uczennica *Stromlo High School* Melissa Asanin, to wielki talent muzyczny - jak zgodnie twierdzą nauczyciele muzyki z jej szkoły, oraz wykładowcy z *Canberra School of Music*, gdzie Melissa jest studentką od kilku lat. Zapytałam Melissę skąd u niej takie zamiłowanie do muzyki a Melissa na to: „Jak miałam 7 lat to tata kupił stare pianino za 50 dolarów...i ciągle mnie do tego pianina ciągnęło” - Początkowych lekcji udzielała mi polska nauczycielka, ale wkrótce trafiłam do Angeli Finegan. Parę lat temu - wspomina Melissa - poszłam do niej, prosząc aby mi udzielała lekcji na fortepianie.” Angela powiedziała: „Dam ci trzy lekcje za darmo - albo masz talent albo do widzenia...”

„Jestem jej uczennicą do dnia dzisiejszego i właśnie Angela najbardziej nauczyła mnie kochać muzykę”. „Co osiągnęłaś przez te kilka lat” - zapytałam Melissę? „W *Stromlo High School* należę do *School Band* gdzie gram na klarnecie. Należę również do *Australian National Eisteddfod* - brałam udział we wszystkich konkursach - a dwa lata temu otrzymałam prestiżowe drugie miejsce właśnie w A.N.E.”.

Melissa jest bardzo zapracowana i oprócz świetnych

wyników w nauce („Jak ty to robisz” - zapytałam) spędza wiele czasu przy fortepianie: ćwiczy w *College* 3 razy w tygodniu, uczęszcza do *Canberra School of Music*, gdzie jest w grupie utalentowanych studentów, występuje na koncertach w *Baptist Church* i innych publicznych miejscach. Gra również w *International Press Club* i już po raz dziewiąty brała udział w konkursie „Piękno Słowa i Muzyki Polskiej”, gdzie kilkakrotnie zdobyła pierwszą nagrodę. Otrzymała też pełne stypendium z *Canberra School of Music* na dalszą naukę gry na klarnecie. Podczas ostatniej Akademii Trzeciomajowej, jako lauteatka konkursu „Piękno Słowa i Muzyki Polskiej” Melissa zagrała menueta Ignacego Paderewskiego - wywołując burzę oklasków.



Melissa Asanin

Szeroki zakres umiejętności Melissy pozwala jej wykonywać utwory takich kompozytorów jak Bach, Haydn i Grieg, ale muzyka Chopina jest jej najbliższa... Plany na przyszłość? „Wiem z całą pewnością, że muzyka jest pasją mego życia i pójdę w tym kierunku, a w przyszłości mam do wyboru *performance*, *composition* lub *musicology*, mam wiele planów” powiedziała ta młoda utalentowana pianistka. Podziwiam Melissę....

Bogusława Kocik

Inflanty - zaproszenie do współpracy

Warszawa, 2000-05-03

Szanowni Państwo!

Jesteśmy młodymi etnologami z Warszawy. Od kilku lat organizujemy we własnym zakresie lub w ramach Katedry Etnologii Uniwersytetu Warszawskiego, wyjazdy badawcze w różne części Polski, Europy i Azji. Byliśmy m.in. na Litwie, Ukrainie, w Jakucji, Estonii, a ostatnio w części Łotwy, zwanej Latgalią, czyli dawnych Inflantach Polskich.

Dzisiejsza znajomość tej najdalej wysuniętej na północny wschód części dawnej I Rzeczypospolitej opiera się tylko na literaturze historycznej i wspomnieniowej, a wiedza współczesnych Polaków o Inflantach jest praktycznie żadna. Nikt aktualnie nie zajmuje się zbieraniem dokumentacji i badaniem kultury tej ziemi. Istnieją organizacje Polaków na Łotwie, które ułatwiają nam pracę badawczą. Funkcjonują konsulaty, parafie i szkoły polskie. Problem polega na tym, że działania i pomoc z kraju koncentrują się na dużych miastach, gdzie żyją większe skupiska Polaków. A przecież przez kilkaset lat rozwijała się w Inflantach wspaniała kultura polskich ziemian, której kres położyła dopiero ostatnia wojna. Dzisiaj na wsi i w małych miasteczkach żyje ostatnie już pokolenie ludzi, pamiętających dzieje, kulturę i życie codzienne jej mieszkańców, potrafiących wskazać ukryte, niszczące zabytki świadczące o dawnej świetności naszej kultury, przechowujący archiwalne, bezcenne dokumenty i zdjęcia rodzinne. Mówią wprost, że po ich śmierci wszystko pójdzie w zapomnienie, ulegnie zniszczeniu.

Początkowa ciekawość naukowa w ciągu wyjazdu przemieniła się w pewnego rodzaju misję. Chcemy ocalić

od zapomnienia mało znany fragment naszej świetnej przeszłości, którą już teraz zaliczyć można do kategorii „ginących cywilizacji”.

Mamy już pierwsze wywiady, zdjęcia cmentarzy i zabytków, organizujemy archiwum dokumentacyjne.

Naszym celem jest zorganizowanie cyklu wyjazdów, w tym ze studentami Katedry Etnologii i przeprowadzenie gruntownych badań terenowych, w ramach których wykonamy szereg wywiadów (nie tylko z Polakami!), zbierzemy informacje o pozostałościach kultury materialnej (kościół, pałace, dworki, zabudowania gospodarcze, pomniki), sporządzimy dokumentację starych polskich cmentarzy. To duży i ambitny projekt, wymaga więc finansowego wsparcia, które ciężko jest uzyskać w kraju.

Nie jest to standartowa prośba o pieniądze. W zamian za wsparcie proponujemy udostępnienie podsumowań naszych badań, dostęp do archiwum zdjęciowego (zapis elektroniczny lub odbitki fotograficzne dowolnego formatu), napisanie reportażu z wyjazdów. Jesteśmy otwarci na różne propozycje. Być może dzięki Wam nawiążemy kontakt z Polakami, pochodzącymi z Inflant, którzy chcieliby uzyskać informacje i fotografie z rodzinnych miejscowości. W przyszłości cała dokumentacja zapisana będzie na płycie CD, powstanie strona www (być może pismo etnologiczne), wyjdzie publikacja monograficzna.

Będziemy wdzięczni, jeśli przekażecie Państwo naszą propozycję do innych organizacji lub pism polonijnych. Chętnie odpowiemy na szczegółowe pytania.

dokończenie na str.14

Konkurs „Piękno Słowa i Muzyki Polskiej”

IX Konkurs Recytatorski w Kanberze

9 kwietnia br. w Klubie SPK odbył się IX Konkurs Recytatorski. Jest on organizowany przez panią Zofię Sęk-Sękalską i powstała w 1992 roku z Jej inicjatywy Fundację Kulturalną.

Tegoroczny konkurs odbywał się pod hasłem „Piękno słowa i muzyki polskiej”. Wzięło w nim udział pięćdziesięciu wykonawców. Temat wybranych utworów był dowolny i dawał uczestnikom okazję do zaprezentowania swoich ulubionych utworów literackich i muzycznych.

Przybyłych na imprezę uczestników konkursu, ich rodziców i zaproszonych gości przywitała pani Sęk-Sękalska, życząc wszystkim dużo wzruszeń podczas słuchania przygotowanego przez dzieci i młodzież programu.

Konkurs sprawnie, z wdziękiem i swobodą prowadzili Joanna Cyran i Leszek Stawski.

Dzieci potraktowały swoje zadanie bardzo poważnie: były starannie przygotowane, a nawet, ci z dłuższym stażem konkursowym, zdecydowali się na kostiumy i mini-inscenizacje swoich prezentacji.

Jury konkursu, w którym zasiadali pani Grażyna Policińska oraz panowie Andrzej Alwast i Norbert Żmijewski, przyznawało nagrody według kategorii wiekowych. Oto laureaci:

5-7 lat:

I miejsce	Ania Brandenbura Łukasz Worony
II miejsce	Sylwia Pietkiewicz Adam Burzyński
III miejsce	Alek Dąbrowski Kornel Hanxomphou Marcin Kocik

8-10 lat:

I miejsce	Monika Burzyńska Emilka Matuszkiewicz Natalia Worony
II miejsce	Sylwia Kobiąłka Bartek Matuszkiewicz Mateusz Morchio Maciej Parkitny
III miejsce	Kuba Szymanski Dawid Hanxomphou



Laureaci IX Konkursu Recytatorskiego „Piękno Słowa i Muzyki Polskiej” w czasie ceremonii wręczenia dyplomów i nagród przez Radcę Ambasady RP panią Beatę Stoczyńską na akademii 3-cio Majowej w Klubie Orła Białego

fol. Adolf Kozioł

10-14 lat:

I miejsce	Sylwia Kulska Adrian Pietkiewicz
II miejsce	Adam Gajewski
III miejsce	Dorota Kobiąłka Kasia Stawska

Powyżej 15 lat:

I miejsce	Melissa Asanin Ilona Królikowska Julia Orzeszko
III miejsce	Kamila Józwiak Iga Policińska

Nagroda publiczności: Natalia Worony

Podsumowując konkurs należy stwierdzić, że wypadł on bardzo dobrze. Już samo zmobilizowanie tak dużej grupy uczestników do udziału w nim jest sukcesem. Jest to niewątpliwie wynikiem inicjatywy, pasji i wyteźnionej pracy pani Zofii Sęk-Sękalskiej, jak również współpracujących z nią nauczycieli i rodziców. Dzieci i młodzież byli świetnie przygotowani. Dobór repertuaru był interesujący. Swoboda w wyborze utworów sprawiła, że publiczność miała okazję wysłuchać wielu zabawnych wierszyków klasyków polskiej literatury dziecięcej, jak również mniej popularnych, aczkolwiek nie mniej ciekawych, utworów współczesnych autorów.

Na atrakcyjność całości wpłynęło również zróżnicowanie prezentowanych form (niezwykle, utwory muzyczne, scena z dramatu). Cieszy pojawienie się dużej grupy najmłodszych debiutantów. Miło obserwować utrzymujące się zainteresowanie konkursem tak licznej grupy dotychczasowych wykonawców. Reakcją widowni na występy dzieci i młodzieży był gorący aplauz, świadczący o docenieniu ich talentów, pracowitości i zaprezentowanego poziomu używania języka polskiego.

Całość jest sukcesem i powodem do zadowolenia zarówno organizatorów jak i wykonawców.

Przy organizowaniu konkursu pani Zofii Sęk-Sękalskiej pomagało wiele osób, spośród których warto wymienić: pana Bronisława Kalinowskiego (skład programu), panią Jadwigę Gajewską i Marię Tabisz (wydruk kopii programu), pana dr. Wiesława Kaczmarka (zaproszenia), państwa Halinę, Marka i Leszka Stawskich (przygotowanie nalepek na nagrody i arkuszy dla jury), panią Irenę Sikorę i pana Piotra Chorbaczkę (przygotowanie dekoracji), panią Anię Wielopolską (wypisywanie dyplomów) oraz panią Adelę Mikołajczak (akompaniament). Za okazaną pomoc i współpracę organizatorzy składają wszystkim serdeczne podziękowania.

Bogumiła Kocik

Inflanty - dokończenie ze str. 13

Zapraszamy do współpracy i pozdrawiamy!

mgr etnologii Marek Suhecki
mgr etnologii Paweł Ładykowski

Adres do korespondencji:

Marek Suhecki
ul. Wołoska 82/86 m.28
02-507 Warszawa
tel.0048/22/845-56-05
email: susky@poczta.fm oraz awaryjny suski@interia.pl

MIĘDZYNARODOWY BAZAR W HOTELU HYATT

(ROZMOWA Z PANIĄ AMBASADOROWĄ AGATĄ SZUMOWSKĄ)

Irena Ślaska-Bell: Pani Agato, kto wpadł na pomysł urządzania tego Bazaru? Jaki jest Pani w tym udział?

Agata Szumowska: Minęło już przeszło dwa lata, czyli połowa naszego pobytu w Kanberze. Od początku wiedziałam, że w stolicy jest świetna grupa dyplomatów i żony ambasadorów tych starszych i młodszych, świetnie ze sobą koegzystują. Spotykamy się raz na miesiąc, organizując kawę na przemian w każdej rezydencji. Jest to również okazja, aby promować swój kraj. Z siedemdziesięciu misji dyplomatycznych w Kanberze nas, tych bardzo aktywnych, jest około czterdziestu. Staramy się brać udział we wszystkich imprezach jakie organizujemy. Ja już biorę udział w trzeciej. Pierwszą dwa lata temu był obiad w ambasadzie Meksyku, ale urządzony przez całą grupę dla żon parlamentarzystów australijskich. Chodziło o to, abyśmy się lepiej poznały, my dyplomatki z żonami parlamentarzystów. Już w rok później odbyła się parada strojów narodowych w ambasadzie polskiej. Bardzo to pięknie wypadło. Obecne były żony premiera Howarda i wicepremiera Fischera....

I.Ś.B.: Pan Fischer odwiedził niedawno Polskę, zrobił kilka filmów o naszym kraju i podobno pokazywał te filmy wszystkim senatorom....

A.S.: Tak, mój mąż też je oglądał i powiedział, że to najlepsze filmy z Polski, jakie widział.

I.Ś.B.: Wracajmy do Bazaru...

A.S.: Pomysł urodził się już dawno temu, w czasie urządzania parady strojów narodowych. Wiedziałyśmy, że to nastąpi za rok, tego rodzaju imprezy wymagają wielu przygotowań. Na początku zgłosiło się 20 krajów, a przed końcem już przeszło 40. Oczywiście każda placówka dyplomatyczna zdana była na pomoc swych rodaków. W moim przypadku muszę powiedzieć, że jestem bardzo wdzięczna paniom z Koła Polek, które od razu zgodziły mi się pomóc, upiekły ciasta, zajęły się sprzedażą.

I.Ś.B.: A dlaczego w hotelu Hyatt?

A.S.: Jest to piękne miejsce, niektóre kraje organizują tu swoje święta narodowe. Zwróciłyśmy się do kierownictwa i udało się. Kierownik zgodził się natychmiast udostępniając nam całą salę i pomieszczenia obok, dodając, że czyni to bezinteresownie. Wiele starań

i pracy włożyłyśmy w to przedsięwzięcie, które na dodatek było jedną wielką niewiadomą - czy będzie cieszyło się zainteresowaniem?

I.Ś.B.: W dniu otwarcia, już przed godziną 10 rano, jak Pani zobaczyła te tłumy.....

A.S.: To przeszło moje najśmielsze oczekiwania....

I.Ś.B.: A gdzie stała biedna senator Margaret Reed otwierająca Bazar wraz z ambasadorem Szwecji?

A.S.: Byli mało widoczni i w ogóle nie było ich słyhać, tak bardzo głośno było na sali. Po godz. 2 po południu niektóre stoiska były puste, włącznie z naszym. Znikły wszystkie ciasta i paczkowane wędliny ofiarowane przez pana Romana Narela, rzeźnika z Sydney. Następnie bilety na loterię, która przyniosła największy dochód bo około 16 tysięcy dolarów, wydrukowane zostały w Melbourne przez kierownika Puma Press, który uczynił to za symboliczną sumę. Dodam więc, że polska społeczność miała duży wpływ na kształt tego Bazaru.

I.Ś.B.: Mówi się, że Polonia kanberska jest bardzo bierna i nigdzie się nie udziela...

A.S.: Nie zgadzam się z tym! Jest to społeczność, która odpowiada na propozycję. Do jakiegokolwiek organizacji się zwróciłam, nigdzie nie spotkałam się z odmową. Trzeba też wspomnieć, że brała udział „Wielkopolska”, nie tylko tańczyli, ale zaopatrzyli w stroje dzieci, które stanowiły tło. Widziałam też dużo Polaków na Bazarze i to jest dla mnie odpowiedź na postawę tutejszej Polonii

I.Ś.B.: Zebrane pieniądze idą na cele charytatywne....

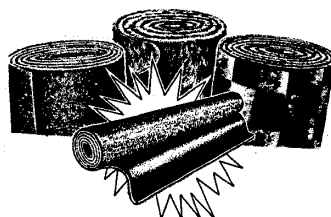
A.S.: Decyzja podziału pieniędzy została ustalona jeszcze przed Bazarą. To była jedna z ważniejszych decyzji, tak więc z 20 organizacji, na zasadzie głosowania wybrałyśmy cztery, między którymi znalazła się Kuchnia Stasi Dąbrowskiej. I tu dodam odnośnie Stasi, że wszyscy byli za tym aby Kuchnię Stasi dofinansować. Zasłużyła sobie na to! Na zakończenie dodam, że jesteśmy zadowolone, że taka impreza jest potrzebna w Kanberze. Mamy też poczucie, że Australijczycy, Canberra, że ludzie tutaj są bardzo otwarci na wspieranie celów charytatywnych.

I.Ś.B.: Pani Agato, byłam na tym Bazarze i wyszłam ledwo żywa, ale zachwycona, dziękuję za rozmowę i czekamy na następny Bazar.

Irena Ślaska-Bell

QUEANBEYAN CARPETS

Ma na składzie
szeroki asortyment
dywanów wełnianych,
berberyjskich,
nylonowych i
pluszowych



Diana i Michael
Domaschenz
6297 1141
31 Uriarra Road,
Queanbeyan

List z Syberii

Russia, 660000

Krasnojarsk, 13.06.00

Krasnojarsk, p.o.box 25216

o. Tadeusz Szyjka

E-Mail: claret@ktk.ru

Tel: +7 3912 275571

Fax: +7 3912 652716

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Przyjaciele!

Moja przygoda na Syberii zaczęła się w 1996 r. kiedy to jako alumn teologii zostałem zaproszony przez o. Antoniego Badurę do Krasnojarska na praktykę diakonatu. Było to wielkie wydarzenie dla mnie osobiście i myślę, że dla naszego Zgromadzenia, ponieważ jako pierwszy uczący się student w historii klaretynów w Polsce wyjechałem za granicę.

Już na 4 roku studiów we wrocławskim seminarium, po obejrzeniu kasety o życiu Sybiraków, którą przesłał o. Dariusz Białek wiedziałem, że nie mogę przepuścić szansy, którą daje mi mój Mistrz Jezus Chrystus. Jak ptak raz wypuszczony z dłoni, nigdy nie powraca, tak zadanie, które daje nam Bóg, trzeba wypełnić dzisiaj, nie czekając jutra.

Z wyjazdem to nie było tak prosto. Już na samym początku pojawiły się problemy. Nigdy nie byłem wzorowym studentem, ale wiedziałem czego Pan Bóg oczekuje ode mnie. Jak dziś pamiętam ostatnie egzaminy i prace magisterską, od których zależał mój wyjazd. I choć praca magisterska nie była wzorowa, i egzaminy nie były zdane na piątkę, dziękuję Panu Bogu za dar powołania, miejsce i ludzi, do których mnie posłał.

Każdy człowiek, aby rozwijać się duchowo i fizycznie powinien znać swoje miejsce, które przygotował mu Bóg. Nikt z nas nie został zrzucony przez Boga na bezludną wyspę i nie został pozostawiony sam sobie. On ma dla każdego swój plan.

Już kilka dni po święceniach kapłańskich, które przyjąłem we wrocławskiej katedrze, z rąk ks. kardynała Henryka Gulbinowicza, zebrałem walizki i wyruszyłem na spotkanie z przygodą, która trwa do dnia dzisiejszego, ponieważ Bóg jest odpowiedzialny za swoje obietnice, i jeśli coś daje, to daje w obfitości. Cztery dni jazdy w pociągu i jestem na dworcu kolejowym w Krasnojarsku, na którym spotykają mnie moi współbracia zakonni, Antoni, Dariusz i świecki

misjonarz pan Jerzy Badura.

W pierwszej chwili nie wiedziałem co powiedzieć, ale ich uśmiech rozładował atmosferę. Wszyscy się cieszyli z mojego przyjazdu. I tak jest po dzień dzisiejszy, kiedy to pojawiają się nowe ręce do służby na syberyjskiej ziemi, a która swoim błogosławieństwem odplaca, każdemu stokrotnie.

Nie potrzebowałem dużo czasu, aby Syberię przyjąć za swój „rodzinny dom”, choć nie ma w nim fizycznie moich rodziców i rodzeństwa, których bardzo lubię i często o nich myślę. I znowu Bóg jest wierny swoim obietnicom, że wszyscy ci, którzy opuszczają swój rodzinny dom, stokrotnie więcej otrzymają.

W życiu każdego człowieka są chwile, w których Pan Bóg chce, abyśmy bez strachu oddali Mu wszystko i w Nim złożyli swoją nadzieję.

Te momenty w naszym życiu są jak papierek lakmusowy, który z wielką dokładnością może nam powiedzieć na ile jesteśmy ludźmi wierzącymi.

Patrząc na codzienne życie mieszkańców Krasnojarska już w pierwszych dniach pobytu na Syberii zrozumiałem, że wiara jest dla nich czymś ważnym.

Myślę, że Krasnojarski Kraj, to szczególne miejsce na ziemi i jego mieszkańcy to wyjątkowi ludzie. Każdy z nich wierzy w Boga po swojemu. Bez świątyń, dogmatów, sakramentów, bez wychowania chrześcijańskiego, każdy z nich przed Bogiem jest szczery i odkryty.

Aby bliżej poznać tutejszych mieszkańców ich radości i troski trzeba po prostu z nimi być codziennie. Trzeba jeść tę samą „kartoszkę”, którą wszyscy jedzą, trzeba wsiąść w autobus, którym wszyscy jeżdżą i trzeba długo wsłuchiwać się w ich słowa, gesty i myśli. Jeśli ktoś był na Syberii miesiąc czy też rok i mówi, że poznał tutejsze życie, to można mu nie wierzyć. To nie mecz piłkarski, po zakończeniu którego wiadomo, kto jest zwycięzcą. Tutejsi ludzie, to wielcy męczennicy, przed którymi brama rajska będzie szeroko otwarta. To biali męczennicy, którzy już tu na ziemi dostępują łaski odkupienia. I być może każdy z nich stanie przed Bogiem z pustymi rękami, wierzę, że miłosierny Bóg popatrzy dalej i głębiej, to jest na ich serce. Większość z nich marzy o godnym i uczciwym życiu, lecz bardzo często warunki ekonomiczne, polityczne i gospodarcze

dokończenie obok



Msza św. w Sosnowoborsku, 60 km od Krasnojarska



Księża szykują się do zimy syberyjskiej

List z Syberii - dokończenie

nie dają im takich możliwości.

Jadąc do Krasnojarska myślałem o wielkich masowych nawróceniach i tłumach w kościele. Dziś już myślę inaczej. To Pan Bóg jest tym, który powołuje do swego Kościoła, a ja mam Mu tylko w tym pomagać i nie przeszkadzać, dlatego też, stale Go proszę o ducha pokory.

Kościół na Syberii ma swoją bogatą historię. Wielu z Was pamięta zapewne te czasy kiedy to syberyjskie świątynie były równane z ziemią, bądź też zamieniano je na różnego typu magazyny i składy. Obecnie na terenie Krasnojarskiego Kraju, w którym było kilkanaście kaplic, ocalał jedyny kościół w Krasnojarsku, a 2 lata temu w Aczyńsku dzięki ofiarności jednej z firm z Niemiec, została wybudowana kaplica.

Dziękujemy Bogu za ten dar. Dziękujemy za to, że każdy dzień mamy możliwość spotkania się z naszymi wiernymi na wspólnej modlitwie.

I to jest mój największy skarb i moja największa przygoda - spotykać się z tymi, których wybrał Bóg. Tu jest tak jak w niebie. Są wszyscy, których zechciał Bóg.

Bóg już tu na ziemi daje nam możliwość zasmakowania tego do czego kroczymy, każdy na swój sposób. A jeśli ktoś zagubił drogę, potrzeba mu swoim życiem pokazać właściwy kierunek i oddać go w ręce Najwyższego, a On już się o niego zatroszczy.

Często mówimy, że Pan Bóg obdarza ludzi różnym powołaniem. Ktoś ma powołanie nauczyciela, inny lekarza, jeszcze inny kierowcy. I to prawda. A czy zastanawialiśmy się nad powołaniem do kościoła, do wspólnoty wierzących? Czy dziękowaliśmy Mu za to powołanie?

*Jeżeli Pan domu nie zbuduje
Na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą.
Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże,
strażnik czuwa daremnie (z ps. 127)*

W końcu roku 1999 z inicjatywy miejscowego biskupa Jerzego Mazura i miejscowych kapłanów powstał projekt budowy nowego kościoła w miejscowości Słoneczny, oddalonej 20 km od Krasnojarska. Miejscowość ta liczy ok. 70 tys. mieszkańców. Większość z nich osiedliła się tu ze względu na możliwość otrzymania pracy w nowo wybudowanym zakładzie przeznaczonym do celów militarnych. Obietnica 25 tys. nowych miejsc pracy zakończyła się fiaskiem, ze względu na brak środków finansowych. Dlatego też większość z nich zmuszona jest do podjęcia pracy w pobliskim Krasnojarsku.

I tak też jest z naszymi parafianami, których na dzień dzisiejszy jest ok. 70 osób.

Większość z nich ze względów finansowych nie może sobie pozwolić na częsty przyjazd do kościoła w Krasnojarsku. Największe problemy finansowe przeżywają ludzie starzy, którzy mają bardzo niskie emerytury i młodzież, która niejednokrotnie po zakończeniu szkoły, czy też studiów nie może otrzymać pracy ze względu na brak miejsc. Niskie zarobki i emerytury w ostateczności decydują o frekwencji w krasnojarskim Kościele. Niejednokrotnie bywa tak, że na sam dojazd trzeba przeznaczyć 20% swoich dochodów. Do dnia dzisiejszego większość naszych parafian gromadzi się na modlitwę w różnego rodzaju klubach, świetlicach i szkołach, a w ostateczności w prywatnych mieszkaniach, co często nie ma nic wspólnego z Kościołem i sacrum.

Nie będę ukrywał, że marzy nam się prawdziwy Kościół z ołtarzem, witrażami, organami, dzwonem i

wieżą sięgającą samego nieba. Marzymy o miejscu gdzie moglibyśmy przyjść i modlić się nie patrząc na zegarek, tak jak to ma miejsce w krasnojarskim Kościele, gdzie bardzo często odbywają się różnego rodzaju koncerty lub wystawa jakichś tam garnków i trzeba opuścić pomieszczenie.

*Ustysz, Panie, moje słowa,
zwróć na mój jęk uwagę;
natęż słuch na głos mojej modlitwy,
mój Królu i Boże! (z ps. 5)*

Myślę, że Sybiracy zasłużyli sobie na godne miejsce na modlitwę. Na miejsce, w którym można było by bez pośpiechu zanościć modlitwę do Boga.

*Jeruzalem jeśli zapomnę o tobie,
niech uschnie moja prawica!
Niech język mi przyschnie do podniebienia,
jeśli nie będę pamiętał o tobie,
jeśli nie postawię Jeruzalem
ponad największą moją radość. (z ps. 137)*

Drodzy Przyjaciele, potrzebujemy Waszej modlitwy i wsparcia finansowego. Wspólnota katolików na dzień dzisiejszy nie jest w stanie zebrać potrzebnych funduszy na pokrycie wydatków związanych z budową Kościoła, dlatego też zwracamy się z prośbą do różnych organizacji, wspólnot parafialnych, a także do Was.

Z całego serca w imieniu swoim i syberyjskich parafian za wszystko serdecznie dziękuję i błogosławię.

Niech dobry Bóg będzie dla Was nagrodą.

*o. Tadeusz Szyjka CMF
-misjonarz klaretyn*

Nr konta: SPARKASSE FREIBURG, GERMANY
Bank Code 680 501 01, Account Number 834-403

Od redakcji. Dnia 19 czerwca br. ksiądz Szyjka wyruszył ze swymi parafianami na pieszą pielgrzymkę z Krasnojarska do oddalonego o 1150 km Irkutsk.

Dr George (Jerzy) Szmerler
otworzył nową praktykę:
Scullin Medical Practice
w Scullin Shopping Centre
Ross Smith Crescent,
Scullin

Lekarz mówiący po polsku i
angielsku
BULK BILLING
Akupunktura

Godziny przyjęć:

We wtorki, środy i piątki 8.30 do 6-tej
W poniedziałki i czwartki od 8.30 do 9-tej
wieczór

W soboty od 9-tej do 1-szej

Tel. 6278 3488

Groch z kapustą, czyli ciekawostki z kraju...

Na dwa lata więzienia w zawieszeniu

skazano (byłego) oficera UOP, który pracując w 1996 r. na poczcie (co tam robił, nie wiadomo, bo tajemnica...) przegłądał (a nawet kradł) prywatne listy i przekazywał (znajdowane w listach do wydziałów komunikacji) dane o samochodach do gangu złodziei. A ja myślałem, że to tylko za komuny na każdej poczcie siedział ubek...

(Donosy, 24.2.2000)

Nazewnictwo

Było kiedyś kino Moskwa. Teraz zburzono, i powstał stalowo-betonowo-szkłany multipleks o czysto polskiej nazwie „Silver Screen”. Lud Warszawy zwie go - „Moskwapleks”.

(Donosy, 28.2.2000)

Sejm

wprowadził całkowity zakaz rozpowszechniania pornografii, bez definiowania co to takiego. Kara - do dwóch lat. Komentarz anonimowego słuchacza jednej ze stacji radiowych: „świetna ustawa, doskonale przyczyni się do rozwoju Internetu w Polsce”...

(Donosy, 3.3.2000)

W Olsztynie znów zmarł pacjent, któremu odmówiono pomocy

Zmarł 49-letni mężczyzna chory na serce, któremu odmówiono pomocy w przychodni kardiologicznej przy Szpitalu Wojewódzkim w Olsztynie. Niedawno przed izbą przyjęć tego szpitala zmarł inny pacjent. Personel zamiast go ratować, wezwał pogotowie z innej części miasta. Natomiast w zeszłym roku w olsztyńskim szpitalu zaszyto w brzuchu pacjentki narzędzie chirurgiczne.

(Wiadomości Dnia, 6.3.2000)

W Moskwie

odbyła się kolejna demonstracja pod Ambasadą RP, z antypolskimi hasłami. Organizuje te demonstracje, za zgodą władz, Narodowo-Bolszewicka Partia Rosji.

(Donosy, 7.3.2000)

Prezydent i premier

wysłali listy do Marka Edelmana, w których zgodnie potępiają wymalowanie na jego domu antysemitycznych hasel i obiecują dołożenie wszelkich starań żeby złapać sprawców.

(Donosy, 24.3.2000)

I jeszcze o wymiarze sprawiedliwości

zdarzyło się, że pewien obywatel został napadnięty na klatce schodowej bloku. Przesłupca pobił go i zrzucił ze schodów, obywatel uciekając zgubił niesione w torbie papiery. Sprawcę napadu odnalazł potem (był to mieszkaniec tegoż bloku) ale policja nie była specjalnie zainteresowana ściganiem go. Obywatel dostał natomiast wezwanie z kolegium, które ukarało go za zaśmieszenie klatki schodowej...

(Donosy, 24.3.2000)

W związku z przyznaniem

Andrzejowi Wajdzie Oscara za całokształt twórczości, prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton przesłał reżyserowi list gratulacyjny. List został odczytany po uroczystości rozdania Oscarów na przyjęciu wydanym na cześć Wajdy. Swego Oscara Andrzej Wajda przekazuje Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Oscar zajmie honorowe miejsce obok przekazanego wcześniej przez reżysera Złotego Niedźwiedzia z festiwalu w Berlinie i Złotej Palmy z festiwalu filmowego w Cannes. Ceremonia przekazania Oscara została zaplanowana na 2 kwietnia.

(Wiadomości Dnia, 27.3.2000)

Cantores Minores,

chór chłopięco-męski z Warszawy, który niedawno śpiewał w Watykanie dla papieża Jana Pawła II, wyjechał dzisiaj do Moskwy, gdzie w sobotę jako pierwszy zagraniczny zespół chóralny wystąpi w świeżo poświęconej przez watykańskiego sekretarza stanu, kardynała Angelo Sodano katolickiej katedrze Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny.

(Wiadomości Dnia, 28.3.2000)

Nieznani sprawcy

wykopali dół i wywiercili dziurę w rurociągu Przyjaźni. Ropa trysnęła na 25 metrów, sprawcy uciekli (ale zgubili tablicę rejestracyjną...). Skazony został grunt na obszarze 1 hektara.

(Donosy, 30.3.2000)

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego

zdecydował, że Roman Polański nie otrzyma tytułu doktora honoris causa z okazji 600-lecia tej uczelni. Według „Gazety Wyborczej”, przyczyną odrzucenia kandydatury naszego znakomitego reżysera były wątpliwości natury moralnej (swego czasu w USA został oskarżony o wykorzystanie seksualne 13-latkę). „GW” podaje, że doktorami honorowymi UJ zostaną m.in. Gustaw Herling-Grudziński, Sławomir Mrożek, Jan Nowak-Jeziorański i Tadeusz Różewicz.

(Wiadomości Dnia, 30.3.2000)

Na Prima Aprilis

tradycyjna parada lepszych lub gorszych żartów w publikatorach. Dowcipem na chyba największą skalę była kampania „Janusz Weiss na prezydenta” (dla tych, co daleko od kraju: Janusz Weiss to znany komik, kiedyś w słynnym „Salonie Niezależnych”, ostatnio produkuje się głównie w radio).

(Donosy, 3.4.2000)

Uniwersytet Opolski

dyscyplinarnie zwolni; dr. Dariusza Ratajczaka, autora książki, zawierającej poglądy, że w Auschwitz nie było komór gazowych.

(Donosy, 6.4.2000)

Łódzka ośmiornica

ujawniła nowe macki. UOP zatrzymał kolejne 21 osób, w tym naczelnika Urzędu Skarbowego w Zgierz. W sprawie Ośmiornicy podejrzanych jest dotychczas ponad 150 osób z których 60 już aresztowano. Gangsterzy oszukali Skarb Państwa na co najmniej 300 mln zł.

(Donosy, 19.5.2000)

W Krakowie

wezvano karetkę do leżącego na trawniku nieprzytomnego człowieka. Lekarz pogotowia polecił odwiezienie go do izby wytrzeźwień, gdzie mężczyzna zmarł. Po fakcie stwierdzono, że był on trzeźwy - pijany był natomiast lekarz z karetki.

(Donosy, 25.4.2000)

3 maja

odbyły się uroczystości z okazji uchwalenia Konstytucji oraz msze z okazji tej samej oraz święta Matki Boskiej. Na Jasnej Górze było 100 tys. pielgrzymów. Prezydent wręczał order - w tym najwyższe odznaczenie państwowe, Order Orła Białego, dla Krzysztofa Skubiszewskiego, b. ministra spraw zagranicznych. Arcybiskup Józef Życiński powiedział podczas mszy w Lublinie, że hasło „Polska dla Polaków” ma korzenie pogańskie, a „naszość” nie może być kategorią ważniejszą od chrześcijańskiej uczciwości i poczucia sprawiedliwości.

(Donosy, 4.5.2000)

dokończenie obok

WIZYTA

Na zaproszenie Australijskiego Instytutu Spraw Polskich przebywał z wizytą w Australii Ksiądz Jezuita dr hab. Stanisław Obirek.

Gościliśmy Go również w Kanberze, a gospodarzem tej wizyty oraz opiekunem ks. Obirka był p. Aleksander Gancarz. W czasie trzydniowego pobytu w stolicy ks. Obirek spotkał się z tutejszą Polonią w Katedrze św. Krzysztofa, przyjmowany był przez p. Kobiałko w „National Library of Australia”, następnie był gościem profesora A. Wierzbickiej w *Australian National University*, wygłosił prelekcję w *National Jewish Centre*, zwiedził również *National Gallery of Australia* oraz Parlament, gdzie spotkał się z parlamentarzystami i senatorami. Do tego dodać spotkanie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych - tak więc na zwiedzanie Kanbery zostało nie wiele czasu.

Podczas spotkania z Polakami w Katedrze św. Krzysztofa, na którym obecni byli m.in. prof. Jerzy Zubrzycki i profesor Anna Wierzbicka, ks. Obirek poruszył problem współczesnego katolicyzmu w odniesieniu do innych religii niechrześcijańskich jak: judaizm, islam i buddyzm. Mówił o tym, że największym wyzwaniem kościoła jest wykształcenie księży tak, aby potrafili sprostać potrzebom duchowym katolików w nadchodzącym 21 wieku. Kościół nie powinien potępiać ludzi niewierzących, a katolicyzm musi być otwarty i tolerancyjny. „Musimy szukać nowego języka, języka egzystencjalnego, aby nie stracić dziedzictwa kardynała Wyszyńskiego - nie trzeba być monolitycznym”. Jako dyrektor Instytutu Kultury i Dialogu w Krakowie, ks. Obirek mówił o swej pracy, o zainteresowaniu młodzieży

polskiej kulturą żydowską, o tegorocznym „Marszu Żywych”, który po raz pierwszy zorganizowany został wspólnie z Rządem Polski i Izraela. Biorący w marszu udział młodzi Polacy, Niemcy i Żydzi stali się przyjaciółmi. „Ruch ekumeniczny w Polsce jest coraz bardziej żywy. - 700lat temu byliśmy tak agresywni jak Islam” - powiedział ks. Obirek. Dziś Kościół osiągnął dojrzałość, w której fundamentalizm i schizmy stają się przeszłością.

Irena Ślaska-Bell

Groch z kapustą, - dokończenie

Kolejny okaz

do kolekcji sposobów na omińnięcie zakazu reklamy alkoholu: na billboardach hoża dziewoja i osobnik dziwnie przypominający mi tow. Gomułkę informują, że „jest jedna taka Żytnia”. Przy bliskim obejrzeniu okazuje się, że jest to zaproszenie na festyn odbywający się w dniu 22 lipca (!) w miejscowości Żytnia koło Siedlec. Festyn organizuje Polmos (producent wódek).

(Donosy, 5.5.2000)

Cud w warszawskim kościele Zbawiciela:

udało się tam przeforsować, by dzieci przystępujące do I Komunii miały jednakowe, ładne lecz proste i tanie stroje. Bo to co normalnie widzi się z tej okazji (właśnie zaczął się sezon) to, mówiąc z pozycji starej ciotki, obraza boska.

(Donosy, 8.5.2000)

Szefostwo SLD

wzywa do walki z korupcją. Modny temat się to ostatnio zrobił, wszyscy politycy wzywają. A mnie, jak to czytam, to przed oczami staje zaraz scena z filmu „Miś”: zebranie którego wszyscy uczestnicy potępiają złodziei parówek, jednocześnie dyskretnie się oblizując...

(Donosy, 9.5.2000)

Myto za przejazd

polną drogą pobiera rolnik ze wsi Molczyce (pow. Lebork). Z powodu remontu przepustu na pobliskiej rzece drogowcy wyznaczyli kilkunastokilometrowy objazd. Wtedy Bruno N. udostępnił 800 m. skrót przez swoje pole. Przy prowizorycznym szlabanie z kołków i sznurka pobiera 1.50 zł od pojazdu. Sąsiedzi rolnika przewidują, że niebawem zaczną go ścigać urząd skarbowy.

(Donosy, 17.5.2000)

Bardzo optymistyczny materiał

zamieszcza dzisiejsza *Rzeczpospolita*, pisząc o samorządności która sprawdza się na poziomie gminy. Reportaż opisuje działania wójta i rady w gminie Płoskinia (nad Pasłęką), gdzie popegeerowscy bezrobotni nie dostawali pieniędzy tylko ziemniaki sadzeniaki, a jak wyrosły kartofle, to kurczaki, a jak wyrosły to kozy, a wtedy ten i ów zaczynał uprawiać ziemię - i tak dalej. Gmina nie zlikwidowała żadnej szkoły, wybudowała w dziesięć miesięcy nowe gimnazjum, nową oczyszczalnię ścieków, kanalizację i wodociąg w kolejnych wsiach.

(Donosy, 5.6.2000)

20 godzin

spędził uwięziony w kominie (podczas zabawy w chowanego) 14-latek. Uwolnili go strażacy.

(Donosy, 14.6.2000)



Jeżeli myślisz o
sprzedaży lub kupnie
nowego domu, czy
chcesz tylko zasięgnąć
informacji - zadzwoń
proszę do
CEC HODGKINSON
Real Estate: Krys Adam
Telefon 0413 003 635
Mówię po polsku

NAREL SMALLGOODS & DELICATESSEN

1351 Botany Rd, Botany NSW 2019

Proponuje wiele smakołyków kuchni polskiej: pierogi z kapustą i grzybami, mięsem, serem i ruskie, oraz flaki, gołąbki, białą kiełbasę i kotlety mielone.



w godz. 1200-1400

Zaprasza na sprzedaż swoich wyrobów wędliniarskich i garmazeryjnych do Klubu SPK, *Sverdrup House*

Zamawianie paczek z wędliną oraz makowców pod numerem (02) 9316 8838 w Sydney

**Klub Polski SPK *Sverdrup House*
15 Moore St Canberra City ACT 2601**

Goddard and Partners

CONSULTANTS IN TRAVEL-UTAG

40 Allara Street Canberra City

PO Box 121 Civic Square ACT 2608

Tel: 6248 9399

Email: goddard@mailhost.world.net

Prosimy zajrzeć do naszej witryny internetowej:

www.gparts.com.au

Lic. 298/D/1

ACN 062 891 864

UWAGA!

- **CZARTERY w okresie OLIMPIADY do Polski i z Polski**
Liczba miejsc ograniczona.
- **Dookoła świata QANTAS + LOT** przez Amerykę do Warszawy.
Cena od \$2100,-
- **Do Warszawy – QANTAS / British Airways** przez Londyn od \$1490,-
W tej samej cenie przelot z Kanbery do Warszawy
Holenderskie linie **KLM** oraz **LAUDA** przez WIEDEN
- **Chcesz sprowadzić rodzinę do Australii**
Cena od \$2020,- do Kanbery
oraz inne propozycje wczasowe

Zapraszamy do biura lub do kontaktu przez telefon. Wysyłamy bilety do domu.

Kontakt: Janina Fabjanowska tel. (02) 6248 9399 fax (02) 6247 2898